Nr. 42. — We Lwowie 14. października 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

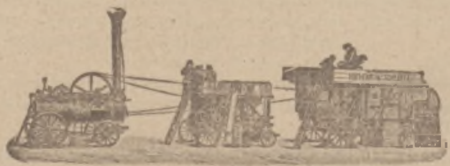
Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm

HOFHERR i SCHRANTZ

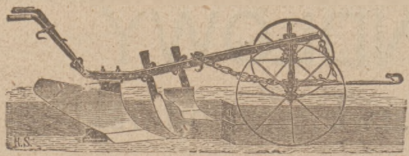
Wiedeń-Budapeszt.

Parowe garnitury młocarniane
PRASY DO SŁOMY
KONICZARKI PAROWE
i inne maszyny rolnicze.



RUD. SACK

Lipsk-Plagwitz



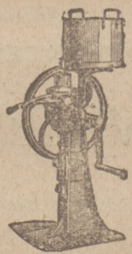
najnowsze
siewniki, pługi, brony
i narzędzia do uprawy roli.



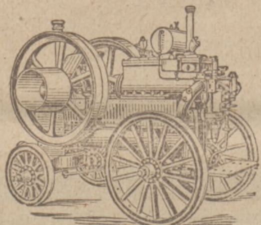
=ALFA SEPARATOR=

Wiedeń-Sztokholm

wirówki ręczne i motorowe, maśnice, wygniatacze,
konwie, oziębiacze, podgrzewacze
i wszelkie możliwe przybory mleczarskie.



Austryackie Towarzystwo
motorów „Daimlera"
Wiedeń
motory i lokomobile spirytusowe i benzynowe.



Odznaczone najwyższą nagrodą Centralnego Tow. Gosp. czeskiego w Pradze w 1901 roku.

Pracuje zwyż 3.000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych, a w Galicyi, między innymi, u JWP.: A. Hulimka, Myców — W. Federowicz, Okno — Baron Wattmann, Ruda — W. Rozwadowski, Kozłów — Weissman-Zawidowski, Słowita — Teodozya Raczyńska, Boryszkowice — Dr. W. Wittlin, Uwin — J. Brandes, Wielkie Drogi — J. Grunwald, Stryhańce — T. Potocki, Uhryn — L. Klom, Grzymałów — Hrabia Korytowski, Jankowce — C. k. Dyrekcya stadniny, Radowce — K. Kownacki, Świtarzów — Rosenstock i Katz, Hałuszczyńce — Dr. Adam Głażewski, Latacz — H. Szymanowska, Żukcin — Dyrektor M. Lazarus, Ostrów (obok Przemyśla) — Książę Julian Puzyna, Narol — Leonard Wiśniewski, Drohobycz — Jan Chvapil, Mielnów — Jgnacy Rostek, Lwów — Bronisław Teodorowicz, Zadubrowce — Hrabia Stefan Łoś, Chocin — i t. d.

Nr. 42. Lwów dnia 14. października 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika"** i **Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Cukrowe horoskopy.

Buraki dojrzewają albo już dojrzały. W teoryi powinno się je kopać w drugiej połowie września, ale niebywała susza tegoroczna o ile powstrzymywała normalny ich wzrost, o tyle po spadłych następnie deszczach przedłużyła wegetacyę, a to opóźnienie wyjść może nawet na dobre byleby tylko ciepła i pogodna jesień dopisała.

Ostatecznie w dziedzinie produkcyi rolnej jutro zawwsze jest pełne tajemniczości; tak samo i przyszła kampania cukrowa zależy od ilości i jakości buraków, jakie fabrykant dostanie do przerobu. Jedna tylko spekulacya czychająca okiem Schilocka na zarobek działa na pewniaka, a ogromnie jej to ułatwia statystyka międzynarodowa, która w żadnej gałęzi produkcyi nie jest tak dokładną jak w cukrze. Przed 6 tygodniami zeskontowała już spekulacya przewidywany nieurodzaj buraków podwyższając ceny cukru o 10 kor. na cetnarze, a zgarnęła zwyżkę do własnej kieszeni, bo fabryki sprzedają cukier z nowej kampanii na dostawę po 1 października o 10 kor. taniej.

Statystyka wspomniana ma strony interesujące i dla fabrykanta i dla rolnika plantującego buraki lub zamierzającego je uprawiać.

Obejmuje ona produkcyę nietylko Europy, ale i innych części świata. Począwszy od chwili kiełkowania, przerywania, obsypywania, aż do wykopania, notuje ona skrzętnie wzrost buraków, pod koniec czyni to co tydzień, snując z tych cyfr horoskopy urodzaju na buraki i rozmiary produkcyi cukru w nowej kampanii. Kiedy słońce paliło nieustającym żarem plantacye, zasępiając oblicza rolnika, to w każdym takim dniu świetlanym i gorącym lipca i sierpnia przybywało w Europie 150.000 ton cukru, wówczas gdy w każdy dzień pochmurny cyfra ta spadała o jedną trzecią. Ponieważ w tym roku całymi tygodniami żadna chmurka na firmamencie nie psuła tej gigantycznej pracy słońca, więc buraki będą bogate w cukier z wielką dla fabrykanta korzyścią. Natomiast charakterystyczną cechą tegorocznych zbiorów jest mało liści na burakach i niewykształcony liść, za czem idzie mniejsza waga i mniejsza objętość buraka. To stanowi ubytek dla plantatora.

Rezultaty tych wszystkich obliczeń zestawione z latami 1901, 1902 i 1903 na podstawie ostatnich prób dokonywanych 8. września, tak się przedstawiają *).

I. FRANCYA.

	1901	1902	1903	1904
Średnia waga buraka gr.	395	407	361	389
„ „ liści „	413	643	536	267
Zawartość cukru na 100	15·61	12·67	13·34	15·10
Plantacye w *ha* . . .	293.000	238.100	234.300	189.090
Produkcya (w mil. kl) .	1.110	824	778	?
„ na *ha* kl. .	3.787	3.459	3.325	?

Przeciętna na rok bieżący produkcya z *ha* 3.650 kl., a całkowita 690 mil. kl., czyli mniej o 88 mil. kl. niż w roku zeszłym

*) La Sucrerie Belge.

II. AUSTRO-WĘGRY.

	1901	1902	1903	1904
Średnia waga buraka .	376	315	363	261
„ „ liści . .	279	335	321	167
Zawartość cukru na 100	14·9	14·3	15·3	17·3
Plantacye w *ha* . . .	362.700	304.000	309.100	321 000
Produk. cukru (w mil. kl.)	1.291	1.050	1.163	?
„ „ na *ha* kl.	3.560	3.457	3.762	?

Przeciętna na ten rok produkcya z *ha* 3.063 klg., a całkowita 983 mil. klg. cukru surowego, czyli mniej o 180 mil. niż w roku zeszłym.

*

Wiadomości z Rosyi wskazują znacznie mniejszą wagę buraków, w porównaniu z rokiem przeszłym. Wydajność cukru przypuszczalnie będzie ta sama tj. 2169 kl. cukru z hektara, a ogólna produkcya 1,057.000 tonn.

Obecny stan i rozmiary plantacyi pozwalają oznaczyć produkcyę cukru w całej Europie w tonnach:

w kampanii	1903/1904	1904/1905
We Francyi na . . .	778.200	690.000
W Niemczech	1,967.500	1,698.000
„ Austro-Węgrzech . .	1,163.000	983.000
„ Belgii	202.000	164.000
„ Holandyi	123.200	140.000
„ Rosyi	1,160.700	1,057.000
W nieexportujących . .	404.400	380.000
Ogółem	5,799.000	5,112.000

t. j., że tegoroczna produkcya będzie mniejsza o 687.000 tonn.

W ogromie tych cyfr, rozmiary naszych plantacyj giną. Dalekiemi też są one od tych rozmiarów jakiemi mogłyby i powinny być względnie do potrzeb konsumcyi krajowej, a nawet względnie do tej ilości buraków, jaką dwie nasze cukrownie w Przeworsku i Zuczyce przerobić są w stanie. Nie budzi nasza produkcya zainteresowan a na szerokiej arenie światowej — to co wyprodukujemy, to i zjeść powinniśmy sami — nie zapominając jednak o tem, że ponieważ produkujemy obecnie zaledwie połowę tej ilości jaką kraj konsumuje, przeto wzrost plantacyi jest koniecznością naszych potrzeb, a zarazem warunkiem nas ego rozwoju, bo „kto niepostępuje, ten się cofa".

XAW. KAMOCKI.

O przezimowaniu bydła przy braku paszy.

(Dokończenie).

Aby się stać zrozumiałym, powracam do nauki o sposobie żywienia, stosownie do wartości siana. Porównuje się wartość spożywczą rozmaitych środków żywności z takąż wartością siana łąkowego średniej jakości, przyczem tak się oblicza, że wartość siana = 1, wartość słomy z ozimego zboża $^1/_3$, wartość słomy z jarego zboża $^1/_2$, osypki ze zboża, makuchów 2—$2^1/_2$, kartofli $^2/_5$, buraków pastewnych $^1/_4$—$^1/_5$. Podług tego, wartość 100 klg. siana równać się będzie: 300 klg. słomy ozimej, 200 klg. słomy jarej, 30—40 klg. zboża, osypki lub makuchów, 250 klg. kartofli i 400—500 klg. buraków pastewnych. Naturalnie jednak, żaden z wyżej wymienionych artykułów paszy nie może stanowić sam jeden pożywienia dla inwentarza, jak to ma miejsce z sianem, ale musi być podawany w pewnym oznaczonym stosunku, z uwzględnieniem ilości i wartości spożywczej

O rasach drobiu słów parę.

(Patrz Nr. 32. „Rolnika").

III.

Azyatycka kura — wyglądem swym przypominająca naszą wiejską krajową — żyje jeszcze w niektórych okolicach Azyi w stanie dzikim, pierwotnym — zwą ją „kurą Bankiwą". Ornitologowie niektórzy uważają ją za protoplastkę rodu kurzego. Zdaje się, że chcąc odtworzyć właściwy typ naszej kury, trzebaby zwrócić się do odmian jej przypominających kurę Bankiwa — t. j. do dropiatych i kuropatwich, tamta jednak ma być od nich ciemniejszą. Nasza, którą wszędzie na wsi spotykamy jest poprostu kurą środkowo-europejską, lub też kurą niżu bałtyckiego morza. Pokrewne jej typy spotykamy w Saksonii na Szląsku, Westfalii, upierzoną najrozmaiciej — a zbliżoną do siebie wyglądem t. j. wielkością i budową. Nasza brzydka słabostka pogardzania wszystkiem co swojskie, krajowe, sprawiła, że są u nas powiaty, w których trudno wyszukać okazy jej bez błędów. Królowa Bona sprowadzała już do nas kury włoskie — ztąd krew włoska w naszej kurze objawia się białemi lub białawemi uszkami. Jako rasa azyatycka powinna ona mieć uszy czerwone, a nogi oliwkowe, brązowe, zielone i gładkie. Inne jej wady są prócz uszu białych nogi obrosłe, żółte, szyje nagie jak u Gołoszy, jak u siedmiogrodzkich, nogi są wysokie, lub budowa za nadto wydłużona, smukła, wązka w piersiach, brak ogona, krzyż wązki, garbaty, grzebienie w formie bąblowatych narośli, lub t. zw. „róże" z cierniem odstającym, lub inne niewłaściwe jej naleciałości ras obcych. Cechującą najważniejszą zaletą naszej kury jest niezmierna odporność na ostry klimat ojczyzny naszej, z tego też powodu, kardynalną wadą nazwać musimy te białe płatki przyuszne, które świadczą o zepsuciu jej przez przymieszkę krwi ras śródziemno morskich, które jak wiemy odznaczają się wielką wrażliwością na zmiany klimatu. Pomimo zaniedbania przez wieki całe, rasa ta nie jest jeszcze zatraconą; kosztem pracy lat kilku można ją rozszerzyć w stanie nieskażonym, rozmnażając ze składek złożonych z pojedynczych pozbieranych okazów bez wad. Im wcześniej zabierzemy się do tej pracy tem lepiej — z dniem każdym niemal staje się ona trudniejszą, gdyż te okazy są trudniejsze do wyszukania. Zatraciliśmy przez karygodne niemiłowanie ojczyzny rasę konia polskiego, bydła krajowego, a nawet świni własnej poprawnej wytworzyć nie potrafiliśmy. Czyż i z kurą to samo się stanie?

Uważnie przypatrzywszy się kurom krajowym na wsi przyznać musimy, że trudno nadzwyczajnie spotkać koguta i trzy kury dobranego jednostajnego upierzenia i budowy typowej. Budowa ta szczególnie wiele pozosta-

Następnie postawiliśmy zasadę, że do utrzymania zwierzęcia potrzebna jest taka wartość siana, któraby wynosiła 1/60 część jego żywej wagi, zatem gdy się podaje paszę mieszaną, wartość siana powinna wynosić 1/30, a drugie tyle pasza innego gatunku.

Dawniej, opierając się na doświadczeniu, twierdzono, że w latach, kiedy brak paszy dotkliwie uczuć się dawał, zniżać można ilość suchej paszy (siana lub słomy) do ilości 1·5% żywej wagi, więc na 100 klg. żywej wagi 1½ klg. siana lub słomy dziennie. Stosownie do tego, obliczano na zimę, licząc od 16 października do końca maja, t. j. 225 dni, 337 klg paszy suchej na 100 klg. żywej wagi.

Skoro obliczymy dokładnie jaką ilością siana, słomy i osypki dysponujemy, to uprzytomnimy sobie z łatwością, w jakim stosunku wypadnie pasza na 100 klg. żywej wagi.

Przykład:

Zestawiliśmy, na podstawie dokładnego obliczenia i odważenia, ilości rozmaitej paszy, przeznaczonej do wyżywienia wołów:

Siana	4.000 kilogramów
Słomy jarej	4.000 „
Słomy ozimej	8.000 „
Razem	16.000 kilogramów

Potrzebujemy na 100 klg. żywej wagi, najmniej 337 klg. suchej paszy (16.000 : 337); mamy zatem dla 4.700 klg. żywej wagi wołów, niezbędną ilość paszy do wyżywienia przez zimę.

Jeżeli jednak nasz inwentarz przedstawia większą żywą wagę, wtedy musimy sztuki, mniejszą wartość przedstawiające, jak najprędzej sprzedać, tak, aby nie pozostało więcej inwentarza jak 4.700 klg. ogólnej żywej wagi.

Później stanowczo oznaczymy, ile siana i słomy będziemy mieli dziennie do rozporządzenia. Podług przykładu wyżej przytoczonego, możemy na 100 klg. żywej wagi, dawać dziennie:

0·37 klg. siana
0·38 „ słomy jarej
0·75 „ „ ozimej

a dla całego inwentarza, o ogólnej żywej wadze 4·700 klg. dziennie:

17·5 klg. siana
17·8 „ słomy jarej
35·6 „ „ ozimej.

Idąc dalej, musimy obliczyć, czego trzeba dodać do powyżej obliczonej suchej paszy, aby nietylko życie zwierzęcia utrzymać, ale także uzyskać przyrost żywej wagi, jakoteż pożytek odpowiedni. I znowu trzeba obliczyć rozporządzalną ilość buraków pastewnych, kartofli, odpadków buraków cukrowych, dalej osypki i grysu z własnego zmielonego zboża.

Stosownie do istniejącej ceny kartofli, musimy zauważyć, że jeżeli takowa jest bardzo wysoką (w miastach bywa niekiedy 6 koron), to należy obliczyć, czy nie wypadnie taniej dokupienie odpadków z browaru, melasy, itp.

W ten sposób, na 100 klg. żywej wagi obliczona pasza, w stosunku do wartości siana tak się przedstawia:

0·37 klg. siana		=	0·37 kilogramów
0·38 „ słomy jarej	2 : 1	=	0·19 „
0·75 „ „ ozimej	3 : 1	=	0·25 „
			0·81 kilogramów.

Ta ilość nie mogłaby wystarczyć, i musiałaby być uzupełnioną do wartości siana, wynoszącej 1·6 klg., co da się uskutecznić przez dodanie 1 klg. kartofli i 0·2 klg. osypki.

Wspomnieliśmy jednak poprzednio, że tylko dorosłe woły, wcale do roboty nieużywane, można ograniczyć co do udzielanej im karmy, do takiej ilości, aby tylko do utrzymania ich przy życiu wystarczała. Ta ewentualność rzadką jest bardzo, gdyż zwłaszcza w małych gospodarstwach, zaprzęgi do ciężkiej nawet roboty stale bywają używane.

Obliczywszy to, co po odpowiedniem zmniejszeniu inwentarza stanowi niezbędną ilość paszy do utrzymania pozostałego inwentarza w czasie zimy potrzebnej — musimy przystąpić do obliczeń, mających na celu przybytek na wadze, pożytek, wreszcie wzgląd na zużycie siły roboczej, a zatem obliczenie dodatkowej karmy. Artykuły spożywcze obok buraków, kartofli, odpadków, pochodzących

---

wia do życzenia. Tułów szeroki w piersiach i krzyżu, na miernie wysokich nogach, bez żadnego upierzenia, przedstawia się jako prostokąt mało wydłużony. Pomimo swej krępości odznacza się ta rasa zgrabnością, gracyą i powagą ruchów, przy szybkości niestrudzonej tychże i przy wytrwałej pracowitości w wybieraniu robactwa z ziemi. Wspomniałam już, że włościanki wyprzedając gorzej niosące się, a podkładając pod kwoki jaja najlepiej niosących się, nieświadomie działały dodatnio na nośność tej rasy.

Równocześnie ubóstwo obecne naszego wieśniaka sprawiło, że w Galicyi stale lud nasz działał na zmniejszenie wagi i wzrostu, co roku sprzedając w lecie rocznego koguta, a pozostawiając półrocznego opiekunem gromadce, z której sam wyszedł. Gdy jeszcze przypomnimy sobie, jak wcześnie kurczęta wiejskie pozostawiane są własnemu przemysłowi, a więc nie rozwinięte należycie, pojmiemy łatwo, że taki dobór do chowu pod dwoma względami nie był korzystny dla rasy. Niezważanie na pokrewieństwo lub powinowactwo w chowie przy słabym rozroście i małej sile fizycznej przez tak długi czas praktykowane systematycznie, byłoby już dawno mniej odporną i żywotną rasę do większego zdrobnienia doprowadziło. Żywotność jej i w ten sposób się objawia, że należycie prowadzone stadka już po 3 latach odzyskują wzrost dobry i wagę należytą. Dziś uważamy, że 2 kilo kura a 2½ kogut wyrośnięty powinny ważyć. Chów staranny kilkuletni dowodzi nam, że pojedyncze osobniki dochodzą 3 kilo, co się równa wadze ras mięsnych. Niestety okazy takie rasowe, nie mieszańce, są jeszcze nie częste. Zdaje się, że zwyczaj mieniania jaj u sąsiadek — uratował tę rasę, wprawdzie bywają one mieniane bezmyślnie lub pobierane z gromady do której rok temu ich dostarczono, ale na ogół jest to środek dobry i tani odświeżania krwi pomimo, iż czasem ona do stadka powraca.

O tej zapoznanej i zaniedbanej u nas kurze zwanej pogardliwie „prostą“, Niemcy uczą w swoich szkołach chowu co następuje.

„Wzrost jej większy od tych, które posłużyły na wytworzenie kilkunastu ras ustalonych niemieckich. — W różnych rozległych okolicach nad Elbą, Wisłą aż po Dźwignię, żyją jej typy podobne, a jednak upierzeniem a nawet wzrostem się różniące. Cechy ich wspólne: budowa proporcyonalna, szeroka w piersiach i ramionach, dobrze osadzony tułów, chód lekki u kury, kroczenie koguta poważne a dumne, ruchliwość, nogi bez upierzenia, stosowne do śnieżnej zimy w tych okolicach, oko wesołe, grzebień pojedynczy niewielki, wytrwałość zdumiewającą na mrozy, nośność bez starania chodowcy wielka 150—180 jaj (tj. bez kontroli w gniazdach samotrzaskowych z pomocą pierścionków z numerami) jaja białe, mierne. Znosi w zimie wytrwale głód i zimno, w lecie pilnie nisz-

z własnej produkcyi, składają się także z paszy dokupionej. Pasza sztucznie wyprodukowana powinna być tak obliczona, aby stosunkowo do wartości siana, o ile można wyrównywała ilości do utrzymania życia potrzebnej, to jest w porównaniu do wartości siana 1/30 żywej wagi.

Poprzednio oznaczyliśmy ilość żywności do utrzymania życia niezbędnej, licząc na 100 klg. żywej wagi:

0·37 klg. siana . . .	=	0·37 klg. wartości siana
0·38 klg. słomy jarej .	=	0·19 „ „ „
0·75 klg. słomy ozimej	=	0·25 „ „ „
1·00 klg. kartofli . .	=	0·40 „ „ „
0·20 klg. osypki . . .	=	0·40 „ „ „
		1·61 klg.

teraz dodajemy jeszcze 0·80 klg. osypki lub innej równoważącej karmy, co stanowi 1·60 klg. wartości siana, zatem zwierzę w ten sposób żywione, otrzymuje na 100 klg. żywej wagi 3·2 klg. paszy równoważącej wartość siana. Pod żadnym warunkiem nie powinna ta ilość być zmniejszoną więcej, jak do 2·8 klg. karmy zbiorowej na 100 klg. wagi żywej.

Radzimy jednak, by młodemu bydłu, szczególnie do 1½ roku, żywności nie szczędzić i raczej podwyższyć ilość takowej, gdyż od normalnego rozwoju młodego bydła zależy wartość wielu następnych pokoleń. Nie potrzeba dodawać, że w pierwszym roku dajemy młodemu inwentarzowi najlepszą paszę.

Jeżeli nie obliczymy się dobrze z paszą, to będziemy zmuszeni z końcem zimowego peryodu takowej dokupić, co stanowi wielki wydatek w gospodarstwie. Jeżeli jednak dla braku paszy przeznaczymy tylko 1½ klg. takowej na 100 klg. wagi żywej, w takim razie dokupienie intenzywnych artykułów karmy w zupełności się opłaci, a to z następnych powodów:

1. Cena targowa obniżyła się obecnie na kilogramie wagi żywej o 12—16 hal., co czyni na sztuce ważącej naprzykład 400 klg. 48—64 K.

2. Ceny targowe z nadejściem wiosny zaczną wzrastać i conajmniej dojdą tej wysokości, w jakiej były ubiegłego lata, gdyż zapotrzebowanie bydła wzrośnie, a ilość zwierząt na sprzedaż przeznaczonych się zmniejszy, ponieważ wielu hodowców wskutek zmniejszonej ilości inwentarza, bydła na sprzedaż wcale mieć nie będą.

3. Obok większej wartości, wynoszącej przynajmniej w porównaniu do obecnej ceny 12—16 hal. na kilogramie — przybywa także przyrost żywej wagi i inne przez ten czas otrzymane korzyści (mleko i cielęta).

4. Nie można także pominąć kwestyi umniejszonej ilości nawozu, wskutek zredukowania inwentarza, a temsamem potrzeby dokupienia nawozów sztucznych.

5. Chów normalny bydła nie ucierpi, co tam szczególnie jest ważnem, gdzie znajdują się obory o wysokiej wartości pod względem rasy.

W tych gospodarstwach, gdzie nawet w latach zwyczajnego urodzaju słoma stanowi główną karmę i gdzie obok zaniedbanej uprawy roślin pastewnych, trzyma się bydła więcej, niżeli się go może dostatecznie wyżywić, tam już musi nastąpić zmniejszenie ilości bydła, gdyż w przeciwnym razie groziłaby całemu inwentarzowi śmierć głodowa.

Jeżeli po dokładnem obliczeniu przyjdziemy do przekonania, że bydło musi być w części sprzedanem, wtedy nie należy się dać ująć nadziei większych zysków przez sprzedaż młodszych i lepszych zwierząt — przeciwnie trzeba sprzedać starsze i mniej warte, mimo, że uzyskamy za nie mniejszą sumę. Jeżeli dokupienie intenzywnej karmy dla inwentarza ma się właścicielowi opłacić, to musi posiadać takie zwierzęta, które zapowiadają najpierw przez przyrost na wadze, korzyści jakie przez nie otrzymujemy, potomstwo i t. d., powetowanie poniesionych na ich utrzymanie wydatków. Stare, zużyte zwierzęta, lub małej wartości młodzież, nie może nigdy wypłacić poniesionych kosztów.

Wydawanie i przyrządzanie paszy. Pielęgnowanie inwentarza.

Nadzwyczaj często popełnianym i wielkie niekorzyści za sobą pociągającym błędem w sposobie żywienia inwentarza w czasie zimy jest to, że takowe odbywa się w sposób oparty nie na podstawie dokładnego obliczenia ilości

---

czy owady. Kogut silny i odważny stróż stadka. Drobne kości tej kury wskazują na łatwość osadzania mięsa, które jest smaczne i delikatne choć go mało. Materyał pierwszorzędny „Zukunfstshuhn".

A my co o niej wiemy? Kto się nią u nas zajmuje? Pojedynczy dobrej woli ludzie robią z niej o własnych siłach rasę, robią oni to na co ich stać przy naszym narodowym nałowie robienia wszystkiego na własną rękę. — W ten sposób prowadzona pod względem gospodarczym nie zyska zalet ta kura, a nawet grozi jej wielkie niebezpieczeństwo. Tu trzeba umiejętnej akcyi zbiorowej, poparcia rządu, społeczeństwa i towarzystw. Towarzystwo roln. krakowskie zrozumiało swe zadanie i tworzy kurniki zarodowe nie z 3 lecz 22 kur złożone. To prędzej doprowadzi do celu. Trzeba jednak zachęty do chowu przez ułatwianie zbytu, premiowanie, pouczanie włościan o chowie przemysłowym na większą skalę, a nadewszystko instytucyi nauczycieli wędrownych z charakterem kontrolorów tych kurników założonych. Instytucya ta wielkie usługi oddaje w Niemczech, Węgrzy ją u siebie zaprowadzili w najnowszych czasach i już się cieszą postępami widocznymi chowu.

U nas, którzy niemamy odpowiedniego poparcia u rządu dla spraw tego rodzaju powinny wziąć inicyatywę w szerzeniu umiejętnego i przemysłowego chowu, oraz akcyi celem ratowania pożytecznej rasy naszych kur gospodarskich, nasze kobiety, Polki, gospodynie wiejskie, jako spadkobierczynie świętych tradycyi narodowych o matronach, obywatelkach, odznaczających się zawsze jasnym i szerokim widnokręgiem pojęć o społecznych, narodowych i rodzinnych obowiązkach swoich. Śladami swych prababek idąc, powinny dać przykład wiązania się w stowarzyszenia celem podźwignięcia z upadku wszystkich działów gospodarstwa, które jako u ludu rolniczego były i są głównem bogactwem narodowem. Prababki nasze nie wiązały się do wspólnych akcyi tego rodzaju, bo stosunki były inne, ale jak mogły tak strzegły i pielęgnowały dobrobyt domów swych i swych poddanych, a nawet ratowały rządnością, pracowitością fortuny mężów gdy ci zajęci obroną kraju byli nieobecni. Stare pamiętniki wspominają, że żadna gałąź gospodarstwa nie była przez nie lekceważoną ani poniżaną. Rzecz to tak prosta: kilka kurników kuropatwiaków, kilka dropiatych, złotych lub czarnych kur, równorzędnie prowadzonych z planem, w których koguty, koleją przechodzą co roku do następnego kurnika, oto sposób łatwy uniknięcia zdegenerowania stadek. Cała rzecz, aby pracować przy możliwie największej liczbie materyału — to w krótkim przeciągu czasu praca będzie dobrym uwieńczona skutkiem. — Trochę dobrych chęci, a Bóg poszczęści!

Klementyna Stasiniewiczowa.

paszy, ale tak na oko, stosownie do ilości stert i napełnienia stodół. I tak w jesieni nie żałuje się paszy, około Bożego Narodzenia ilość takowej się zmniejsza, a z wiosną dość często jest już wielki brak, bydło głodne, zamienia się zwolna w szkielety. Obok złego i niedbałego obchodzenia się z nawozem, jest to najgorsze marnotrawstwo, jakiego rolnik może się dopuścić, bo nietylko wobec takich warunków bydło cierpi na zdrowiu, ale także traci na wadze, do czego nigdyby nie doszło, przy odpowiednim podziale paszy. Wielką ponosi się stratę wskutek powstrzymanego rozwoju młodego bydła; jest to strata, która nigdy się już nie wyrówna.

Wreszcie wie to każdy rolnik, jak trudno odkarmić bydło wychudłe — aby tego dokonać, trzeba zużyć wielką ilość paszy, która wydałaby wielką korzyść, gdyby została użytą do wykarmienia zwierząt normalnie żywionych.

Myślący gospodarz, przygotowuje też plan zimowego żywienia i nigdy nie zaniedba osobistego wydawania paszy dla inwentarza. Teraz szczególnie trzeba przestrzegać tej zasady i codziennie pod miarą i wagą paszę wydawać, a wszystkie stodoły i strych trzymać pod dobrem zamknięciem, jeżeli chcemy, by mimo dobrze obrachowanej paszy, na wiosnę nie znaleźć się w kłopocie.

O wydatności karmy rostrzyga sposób przyrządzania takowej. Będąc zmuszonymi do zredukowania ilości paszy do minimalnych dawek, tak ją musimy przyrządzać, aby bydło chętnie jadło i dobrze trawiło.

Tu należy zauważyć:

1. Żłoby powinny być czysto utrzymane, resztki paszy kwaśnej i spleśniałej, nigdzie się znajdować nie powinny.

2. Siano i słomę trzeba pociąć na sieczkarni i starannie wymięszać. Aby strawność takowych powiększyć, trzeba zmiękczyć twarde łodygi i włókna. Ponieważ parnik nie każdy posiada, można uskutecznić zmiękczenie w ten sposób, że na 12 godzin przed użyciem, zalewa się sieczkę, którą należy poprzednio silnie w kadzi ubić — gorącą wodą, poczem zostawia się nakrytą, aż do chwili użycia.

3. Osypkę suchą należy przed zadawaniem bydłu, do innej karmy przymieszać.

4. Karmę wsypuje się do żłobów w małej ilości i wtedy dopiero dodaje drugą porcyę, gdy bydło poprzednią zjadło.

5. Ponieważ sól wywiera bezpośredni wpływ na trawienie i przemiany organiczne spożytych pokarmów, należy zatem dziennie 20—30 gram. na sztukę dorosłą do innej paszy przymieszać.

6. Jeżeli żywimy bydło paszą, obfitującą w kwasy fosforowe, a ubogą w wapno (jak naprz. kwaśne lub lasowe siano, kartofle, buraki i dużo słomy), wtedy należy dodawać dziennie krowom 20—30 gramów, a cielętom 10—15 gram. mączki kościanej.

7. Wody dawać dosyć, ale niezbyt zimnej; najstosowniejszą jest temperatura 10—12° C. Dając zbyt wiele soli, powiększa się pragnienie, czego unikać należy.

Dobry sposób pielęgnowania bydła, dopomaga do korzystnego zużytkowania paszy i wpływa na ogólnie korzystny stan inwentarza.

W tym względzie trzeba zauważyć:

1. Stajnie nie powinny być ani zbyt gorące i nieprzewietrzane, ani za zimne. Temperatura powinna wynosić 10—12° R. lub 13—15° C. W każdej stajni powinien się znajdować termometr, aby można temperaturę zmniejszyć i jednostajną utrzymywać.

2. Bydło powinno być codziennie szczotką i zgrzebłem czyszczone.

3. Bezpotrzebnego niepokojenia zwierząt, unikać należy.

4. Czas karmienia należy ściśle oznaczyć.

Surogaty karmy.

Należy też i o tem wspomnieć, że gdzie i o ile stosunki atmosferyczne na to pozwalają, należy zasiewać rozmaite pasze na późną jesień i wczesną wiosnę. Przypominamy też, by zbierać starannie wszelką paszę, aby rozporządzalny zapas takowej powiększyć, aby jak można najdłużej w jesieni, nie naruszać zapasu siana i słomy, tem więcej, że ze względów zdrowotnych, z nastaniem jesiennych chłodów i rannych przymrozków, przed wypuszczeniem bydła na paszę, musi się zakładać słomę, a inwentarzowi roboczemu, w czasie ciężkich robót w polu, obfitą karmę dawać trzeba. Jako surogaty paszy w latach, kiedy takowej brakuje, służy nacina z kartofli, trawa leśna, liście, korzonki perzu czysto wypłukane i wysuszone. Podczas wielkiego braku paszy w Niemczeh w r. 1893, dawano bydłu gałązki drzew leśnych, które zgniecione i zmieszane z paszą pożywną, dawały nawet dobry rezultat. Także trociny można dawać jako przymieszkę do innej karmy, dochodząc do 3 klgr. dziennie na sztukę — bydło jada to chętnie. Tak więc młode gałązki, trociny i perz, zastąpić mogą w niektórych okolicach słomę i powiększyć objętość karmy — o to tylko chodzi, by te surogaty paszy tak przyrządzić, ażeby bydłu smakowały. W tym celu przekonano się, że melasa z cukrowych buraków, dawana w ilości 1 klgr. na sztukę dziennie, nawet przez krowy mleczne bez szkody bywa spożywaną; podczas gdy inne gatunki bydła, nawet więcej mogą dostawać z pożytkiem dla siebie. Melasę rozcieńcza się ciepłą wodą, polewa nią paszę pociętą na sieczkarni i razem dokładnie mięsza. Tak przyrządzoną karmę, bydło w wielkiej ilości chciwie pochłania.

Surogaty słomy.

Mówiliśmy już o tem, że w okolicach, brakiem paszy dotniętych, należy przedewszystkiem słomę na zimową karmę gromadzić i tę tylko, którą śnieć i rdza silnie uszkodziły, na podściółkę używać. Bezwłocznie też należy się starać o zastąpienie słomy na podściółkę czemś innem. Niestety w wielu okolicach zwyczajnie ścielą różnymi leśnymi odpadkami, plewą lub słomą pokruszoną, a w tym roku będzie tego potrzeba w zwiększonej ilości. Życzylibyśmy aby ściółka lasowa używaną była tylko w latach wielkiego braku paszy, gdyż przez coroczne zużywanie liści i t. d. na ściółkę, wyrządza się lasom wielką szkodę. Natomiatomiast byłoby dla lasu z pożytkiem, gdyby rośliny pasożytne i krzaki borówek wycinać. Przychodzą dalej trociny, ziemia, piasek, popiół z węgla kamiennego, a przedewszystkiem torf. Jeżeli zwracaliśmy uwagę na staranne czyszczenie bydła w zwykłych warunkach, to wobec takiej ściółki staje się takowe jeszcze ważniejszem.

Tem więcej uważać należy, aby odchody tak płynne jak stałe, pod bydłem nie zostawały, ale usuwać je w tył, a w wąskich stajniach zupełnie uprzątać.

Najlepiej urządzić odrazu porządną kupę kompostową, przesypując odchody warstwami ziemi i polewając to wszystko gnojówką. Przy tak starannem postępowaniu nietylko gospodarstwo straty z powodu braku nawozu ponosić nie będzie, ale nawet przeciwnie nawóz kompostowy będzie o wiele bogatszy w składniki pożywne dla roślin, niżeli to bywa przy zwyczajnym nawozie. Zbyt mały nacisk kładliśmy dotąd na ścielenie torfem. W małych gospodarstwach nie wierzy się zazwyczaj w zalety torfu, co jest trudnem do pojęcia. Nawet własnych torfowisk nie starają się wyzyskać. A przecież torfowiska znajdują się właśnie dość często w okolicach dotkniętych często brakiem paszy. Zalecamy najgorącej przygotowanie sobie torfu na ściółkę, prz z wydobycie warstw wierzchnich niezbyt wodą przesyconych; w celu wysuszenia należy takowe płasko rozłożyć i silnie zbronować. Po kilku dniach, wysuszoną warstwę należy zwieźć pod dach.

Dla szybszego wysuszenia dalszych warstw trzeba je bronami rozrywać, a potem zgrabać i schować pod

dach. W ten sposób postępując, będziemy w możności przygotowania znacznej ilości suchej torfowej ściółki, która jest najlepszą, ponieważ wciąga wszystkie zwierzęce odchody i przechowuje je w całej ich wartości. Szczególniej dobre skutki osiągnąć można wtedy, gdy przed wywiezieniem torfowego nawozu na ugor, najpierw damy wapno, a torf dopiero potem.

Wreszcie przeczuwamy, że spotkać nas może zarzut, że korzystniej byłoby dla rolnika korzystając z wysokich cen paszy, takową sprzedać, pozbyć się również większej ilości bydła i sztucznej karmy niedokupywać. Taki rachunek dobry jest dla gospodarzy, których wzrok daleko nie sięga. Gospodarstwo bowiem ucierpiałoby tak wiele wskutek braku nawozu, a przytem znaczny wydatek na dokupienie inwentarza za wysoką cenę, odbiłby się tak dotkliwie na funduszach właściciela, że zysk chwilowy wcale w rachubę nie mógłby być wziętym. Brak bydła i nawozu, to zupełny upadek gospodarstwa.

L. K...n.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie.

Dwa lata temu uchwalił Wydział Tow. ogrodniczego w Krakowie urządzić Wystawę ogrodniczą, by się przekonać jakie postępy zrobiło nasze ogrodnictwo w przeciągu 10-ciu ostatnich lat.

Otwarcie tej wystawy nastąpiło dnia 2-go października wobec licznie zgromadzonej publiczności i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych.

Obecni byli pp. radcy dworu Portele i Struszkiewicz, sekretarz ministerstwa Ramult, radca Wydziału krajowego dr. Szyszyłowicz, inspektor kursów rolniczych ks. Anteni Głodziński, inspektor szkolny p. Spis i delegaci kilku Towarzystw rolniczych i ogrodniczych.

Aktu otwarcia Wystawy dokonał prezes krak. Tow. ogrodniczego prof. dr. Janczewski.

Wystawę rozlokowano w parku Jordana, gdzie dla pomieszczenia przedmiotów wystawowych pobudowano 5 pawilonów nie licząc pawilonu tzw. „głównego“, który jest stałą parku tego ozdobą. Trzy z tych pawilonów znajdują się niedaleko wejścia do parku na dużym gazonie, ozdobionym roślinami, których dostarczył zarząd ogrodów miejskich.

P. Malecki, inspektor plantacyi miejskich, a zarazem dyrektor obecnej Wystawy, urządził naokoło tych pawilonów bardzo ładny ogródek ozdobny, co wobecnej porze było rzeczą niełatwą.

A z pomiędzy roślin okazałych, rzuconych na gazonie pojedynczo lub grupami, zauważyłem bardzo piękne Jucca, Musa, Dasylirion z kwiatostanem na kilka metrów długim, dalej Cypenus papyrus, Canna w pełnym kwiecie, Heliotropium i śliczną grupę traw ozdobnych, które niestety tak mało używane bywają w ogrodach kwiatowych. Wymienić także trzeba kwietnik złożony z pelargonii otrzymanej z siewu przez p. Maleckiego. Kwiaty tej pięknej rośliny są półpełne, barwy jasno-różowej, a roślina sama nadaje się zarówno do hodowli pokojowej, jak gruntowej. Obok roślin p. Maleckiego znajduje się też piękna grupa paproci leśnych wystawionych przez p. Kudasiewiczową.

Jest to pomysł bardzo szczęśliwy pokazać, że i flora krajowa, nawet dzika, posiada rośliny piękne, które się nadają do dekoracyi parków, a szkoda, że tak rzadko z tego źródła czerpiemy. Własnością tej samej pani są pomieszczone w pawilonie kwiatowym śliczne róże cięte, pomiędzy niemi nowość: „Mm. Druschki“ biała; dalej kwiaty georginii i mieczyków, wszystko zaopatrzone w nazwy.

P. Irena Wujtowicz przedstawiła bardzo piękny „Aron“, którego pozazdrości niejedna amatorka roślin pokojowych.

P. Galli z Krakowa wystawił okazowe palmy, które świadczą, że hodowca otacza je staranną pielęgnacyą.

P. Więckowski z Woli Justowskiej wystawił prześliczne pełne begonie bulwiaste, ładne cyklameny i kwiaty cięte róż, georginii i lewkonii.

Przejdźmy teraz do pawilonu owocowego, notując to co na uwagę zasługuje. Zaraz na wstępie widzimy owoce z ogrodu ks. Missyonarzy w Krakowie, owoce piękne i dobrze oznaczone. To samo powiedzieć można o owocach wystawionych przez ks. Radziwiłła z Balic. Dr. J. Kopff z Zakliczyna (pow. Wielicki), wystawił małą wprawdzie kolekcyę, ale odmian doborowych i dobrze oznaczonych.

P. Ulrich z Warszawy wystawił około 280 odmian gruszek i jabłek, a pomiędzy niemi owoce polskie i te, które należą do doboru ułożonego dla Królestwa Polskiego.

Bracia Niemczewscy z Okopów św. Trójcy wystawili jabłka, gruszki, brzoskwinie, winogrona i duże orzechy włoskie, wszystko w koszykach większych rozmiarów, dając tem do poznania, że traktują sadownictwo jako ważną gałąź handlową; z przytoczonych bowiem danych dowiedzieć się można, że sprzedali w tym roku 50.000 kg. samych moreli.

P. Brandstäter z Oleska wystawił zbiorową kolekcyę owoców z okolicy i plan sadów i szkółek w Olesku.

Taksamo postąpiło Tow. ogrodnicze z Wadowic, gdzie obecnie produkcya roczna drzewek owocowych wynosi 9000 szczepków.

P. Baranowski z Dąbia pod Krakowem wystawił mało, ale bardzo ładne owoce, zaś p. Zofia Bednarska z Krakowa oprócz bardzo pięknych owoców, pomiędzy niemi rzadko na wystawie spotykaną „Kalebasę płocką“, także rodzące szczepki winorośli w wazonach.

Na środkowym stole tego pawilonu znajdują się owoce ze Studyum rolniczego pod Krakowem. Jest to kolekcya porównawcza owoców zebranych z drzew piennych i karłowych. Zbiór ten zawiera przeszło 200 odmian.

Dalej widzimy śliczne okazy gruszek z ogrodu prof. dra Janczewskiego, a pomiędzy niemi „Krakowiankę“, która jednak zdaje się być identyczną z „winnówką saską“ wystawioną przez p. Ulricha z Warszawy.

Bardzo piękne owoce wystawili również: pani Julia Grossowa z pod Krakowa i p. Cebulski z Krzesławic.

Na baczną uwagę zasługuje wystawa p. J. br. Brunickiego z Podhorzec; wystawca nie silił się na przedstawienie w licznej kolekcyi zbiorowej powiatu Stryjskiego okazów nadzwyczajnej wielkości, pokazał natomiast te odmiany, które w powiecie dobrze się udają, z których przeto uczynić należy artykuł handlu. Jako takie wystawił te odmiany „en masse“ w koszykach, przez co cel wystawy odrazu w oczy wpada.

Niestety, oprócz br. Brunickiego spotykamy jeszcze tylko dwóch wystawców, którzy tak jak p. Brunicki zro-

zumieli praktyczną stronę wystawy t. j. p. Uklański z Olszy pod Krakowem i p. dr. Krzeczunowicz z Janowic. Jeden i drugi wystawił większą ilość owocu tej samej odmiany, zapakowanego w skrzynkach. Skrzynki używane przez p. Krzeczunowicza są mniej praktyczne, bo za wąskie i za głębokie, opakowanie jednak wogóle jest bardzo staranne u obydwóch wystawców, szkoda tylko, że niepodali wszyscy trzej. ile owocu mają do zbycia.

Zarząd lasów Uropy i Kuty chciał pewnie również zaznaczyć, że prowadzi handel owocami, uczynił to jednak niedbale, a owoc pokazany nie jest ładny.

Dr. Tarnawski z Kossowa, Zakład sadowniczy w Kołomyi i Rada powiatowa z Limanowej wystawili liczną kolekcyę bardzo pięknych owoców.

Zarząd ogrodów z Krzeszowic JEkscelencyi p. Namiestnika, wystawił kolekcye owoców z drzew karłowych i piennych. Oprócz jabłek i gruszek nadzwyczajnej piękności, widzieć tu można śliczne brzoskwinię i figi, a co wśród tej kolekcyi najciekawsze, to gruszka podobna do szarej renety, a należąca do odmiany „Vam Marum", owoc zwykle duży i długi: mamy tu więc wybitny okaz dwupostaciowości owoców, specyalnie studyowany i opisany przez prof. dra Janczewskiego.

Wystawa zbiorowa „Kółek rolniczych" z natury rzeczy jest bardzo liczna, lecz dziwić się można, że pomiędzy tylu wystawcami niema nikogo (wsi czy osoby), któryby prowadził handel owocami, a jeżeli ktoś jest, trzeba było to wybitnie zaznaczyć, bo to — co jest, niczem się nie różni od zwykłej banalnej wystawy kolekcyjnej. — Rzeczą zajmującą natomiast jest karta szematyczna sporządzona przez p. Poluszyńskiego przedstawiająca ilość drzewek zakupionych dla Kółek rolniczych za pośrednictwem Zarządu głównego. Ilość ta wynosiła:

W r.	1901	557
„ „	1902	1040
„ „	1903	4281

Dr. Daniel z Wadowic wystawił bardzo piękne owoce a równocześnie plan sadu, który zawiera 2260 drzew; nie zaznacza jednak wieku tego sadu. Jeżeli bowiem sad jest starszy, to powinien był wystawić owoc w takiem opakowaniu, w jakiem bywa w obrocie handlowym i zaznaczyć, ile owocu ma na sprzedaż?

Rada powiatowa w Zaleszczykach, wystawiła kolekcyę owoców wogóle kiepskich, pewnie chciała tem otwarcie zaznaczyć, że oprócz ogólnie znanych moreli powiat dobrego owocu nieposiada.

Piękne owoce natomiast przedłożyli: p. Galli z Krakowa i p. Schmidtowa z Krzywaczki. Ta ostatnia w koszykach, które jednak nie są praktyczne, bo za drogie na wysyłkę, a ponieważ mają kabłąk, a tem samem zajmują dużo miejsca, podlegały wyższej opłacie pocztowej.

Z pruskiego zaboru wystawili owoce p. Kościelski z Miłosławia i hr. Potocki z Elzanowa.

Warzywnictwo skromnie się przedstawia na wystawie z powodu małej ilości wystawców, s czegoby wnioskować można, że hodowla jarzyn w kraju jest słabo rozwinięta. Z pomiędzy wystawców w tym dziale na uwagę zasługują: pp. Jeż ze Sącza, Galli, Kukla i pani Liebeltowa, która pomiędzy innemi przedstawiła dwie odmiany bardzo wielkich ziemniaków, ale bez nazwy. W kolekcyi warzyw ze „Schroniska Lubomirskich" odznaczały się piękne kalafiory: a w kolekcyi zakładu sadowniczego „Glinka" prym trzymały kapusty białe

Dział szkółek również słabo jest reprezentowany na wystawie.

Pierwsze miejsce zajmują szkółki br. Brunickiego z Podhorzec. Tak drzewka owocowe wszelkiej kategoryi jak i krzewy owocowe i ozdobne są bardzo piękne. Zanotować tylko wypada, że i inne zakłady handlowe w kraju jak L. Freege, hr. Łubieński, ogród w Gumniskach, bracia Drobnerzy i t. d. nie wystawiły swych drzewek, bo z tego co na Wystawie widzimy, sądzićby można, że tylko br. Brunicki z Podhorzec szkółki większe posiada.

Zakłady subwencyonowane również się stawiły na Wystawie. Zakład „Glinka" pod Krakowem wystawił dziczki, grusz, jabłonki i śliwy, 1-no i 2-letnie. Dlaczego jednak niebyło nazw na większej części tych drzewek, trudno sobie wytłómaczyć.

Zakład Tow. ogrodniczego z Wadowic wystawił same jabłonki i śliwy pienne, a zakład sadowniczy „Słoneczna" z Limanowej 1-no i 2-letnie szczepki i młode krzaki porzeczek. Instruktor powiatu p. Lichoński wystawił obok szkółek model szuszarni, zapomocą której suszy śliwki wystawione w głównym pawilonie a pomieszczone w ozdobnych pudełkach 5 kg. Oprócz tego zebrał p. Lichoński przetwory owocowe i warzywne z powiatu i urządził z nich zbiorową wystawę powiatu limanowskiego.

P. Schmidtowa z Krzywaczki, której wystawa zajmuje zaszczytne miejsce w dziale owoców i warzyw, także przerobami różnego rodzaju daje do poznania, że mamy do czynienia z gospodynią pierwszorzędną. Widzimy tu apetyczne serki jabłeczne, pierniki miodowe, galaretki i wina owocowe, a wszystko podobno pierwszej jakości, jak o tem twierdzili ci, którzy wyroby te kosztowali.

Na uwagę zasługują również przeroby p. Liebeltowej z Bronowic. Prześliczne są konserwowane szparagi, fasolka, groszek i grzybki p. Gniewoszowej z Kontów.

P. Jurkiewicz z Nowego Targu wystawił musztardę we wiaderkach blaszanych na sposób handlowy.

Bardzo piękne galarety, konfitury i susze wystawił p. Polek, kierownik szkoły z Żegociny.

Najokazalej w tym dziale wystąpił kucharz hr. Potockiego z Krzeszowic p. Teslar, wystawa jego imponuje bowiem wielką rozmaitością i bogactwem różnych przetworów.

Jedynym większym wystawcą w dziale win owocowych jest p. Krieg z Rzeszowa. Wina jego jednak mojem zdaniem grzeszą nadmierną słodyczą, co jest powodem, że niemogą być używane jako napój stołowy do codziennego użytku.

Stronę ściśle naukową tego działu przedstawił kierownik stacyi doświadczalnej przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, pokazując jak się hoduje i rozmnaża sztucznie drożdże różnego rodzaju i jaki rezultat wydają przy fermentacyi.

Dział planów pokazuje nam, że możemy się już zupełnie obejść bez pomocy obcych pejzażystów. Z pomiędzy wystawionych planów chlubnie wyróżniają się prace p. Pola, pani Szaniawskiej (piękny plan przeróbki ogrodu w Zasłuczu na Wołyniu).

Do konkursu stanęli również p. Czerwiński z Krakowa, Bieniak z Kleczy Górnej, Lichański z Limanowej,

Brandstäter z Oleska, Kisielewski i Żochowski z Warszawy, Zaykowski z Dorpatu.

Wogóle rzecz biorąc, wszystkie kompozycye były dobre, szkoda tylko, że nie każdy autor dołączył do swego planu kosztorys.

P. Stanisław Poliński, instruktor ogrodnictwa, wystawił tablice do nauki sadownictwa z których przy następnem wydaniu należałoby usunąć błędy fachowe.

W dziale naukowym wystawiły swe wydawnictwa z dziedziny ogrodnictwa firmy: Gebethner i Sp., Połoniecki we Lwowie, a także Towarzystwo pszczeln.-ogrodnicze warszawskie i Tow. ogrodnicze krakowskie.

Dokończenie nastąpi.

A. Kurowski.

Sposób robienia win owocowych.

(Z niemieckiego. — Ciąg dalszy.)

Jeżeli się sok owocowy pozostawia w spokoju, to takowy wskutek fermentacyi bardzo się zmienia: staje się mętnym, traci kolor, temperatura podwyższa się, a równocześnie powstają gazy. Po krótszym lub dłuższym czasie uspakaja się znów i klaruje, a temperatura spada do stopnia otaczającego powietrza. Charakter napoju zmienia się przytem zupełnie i z słodkiego owocowego soku, zrobiło się mocne wino.

Ten, krótkiemi słowy opisany przebieg, oznaczamy nazwą fermentowania i nawet ludy starożytne znały go i o nim umiały opowiadać. Dla nas jednak, którzy wzięliśmy sobie za zadanie, przerobienie surowego owocowego materyału na szlachetny napój, bardzo jest ważnem badanie przebiegu fermentacyi, na którą całą uwagę zwrócić należy; gdyż od sposobu w jaki się takowa odbywa, zależy dobroć produktu i skutek naszych trudów. Przyczyny fermentacyi szukać należy w istnieniu organizmów roślinnych, które zawsze w owocu się znajdują i są powodem wyżej wymienionych zmian, które nazywamy fermentacyą.

Szumowiny składają się z drobnych komórek, które dochodzą w przecięciu 0·006 mm. i przy pomyślnych warunkach szybko się pomnażają, tak że przebieg fermentacyi pozostaje w ścisłym związku z grzybkiem szumowinowym. Wskutek procesu fermentacyi cukier się rozkłada, a jego miejsce zajmuje alkohol, który płynowi dodaje mocy. Wiemy jednak także o powstaniu gazów, które wprawiają płyn w ruch, wskutek czego powstaje piana i cała piwnica napełnia się parą. Ta w życiu codziennem tak zwana para, jest kwasem węglowym, który cukier obok alkoholu wytwarza i w większej części z beczki uchodzi, o czem oznajmia szum odbywający się w płynie. On to często przeszkadza wejściu do piwnicy, szumowiny po całym płynie rozprasza, powstrzymuje ich rozwój, osad ze spodu w górę podnosi i nieraz sprawia zmącenie płynu.

On to jednak daje winu przyjemną świeżość i pewien ostrzejszy smak, lekkim winom dodaje mocy, sprowadza musowanie, a szczególnie podczas fermentacyi, staje się przeszkodą do powstawania szkodliwych grzybów. Ale nietylko alkohol i kwas węglowy powstają przy rozkładzie cukru, ale także inne materye jak gliceryna, kwas bursztynowy, celluloza, tłuszcz i t. d. Dzisiejsze nasze wiadomości o produktach powstających z cukru przy fermentacyi, zawdzięczamy głównie pracom Pasteura. Jako rezultat wielu prac, podaje on nam następujące cyfry w przecięciu:

100 części cukru owocowego rozkładają się na:

48·4	części	alkoholu
46·6	„	kwasu węglowego
3·3	„	gliceryny
0·6	„	kwasu bursztynowego
1·2	„	cellulozy, tłuszczu i t. d.

Ale tu zmiany chemiczne jakie w moszczu po sobie następują, nie są skończone: przez powstanie nowych ciał skutkiem fermentacyi, wytwarza się sposobność do dalszych zmian w chemicznym składzie płynu. Szczególnie powstały przy fermentacyi alkohol, działa na rozmaite dawniej już w płynie rozpuszczone składniki. Szumowiny wywołują nowe zmiany w składowych częściach moszczu, ponieważ przeważna część azotowych substancyi, zużywa się na żywność: jako wolny od azotu środek spożywczy, służy przedewszystkiem cukier, tak jak oprócz niego rozmaite organiczne kwasy, mineralne składniki i t. d. Nawet rozkładowe czynniki szumowin, wraz z pewnemi aromatycznemi materyami powstają jako nowe części składowe. Także kwasoród w powietrzu się znajdujący, zmienia cały szereg składników, co przy niewłaściwym sposobie postępowania daje często winu, zły smak i brzydki kolor.

Kwasoród nietylko rozkłada materye, ale także tworzy nowe, co się odbywa nietylko podczas fermentacyi, ale i później jak długo powietrze do wina dochodzi, co powinno nas nakłaniać do nieustannej baczności. O ile dla nas kwasoród jest pożyteczny, o tyle w piwnicy działanie jego jest nieprzyjemnem i szkodliwem.

Naszem zadaniem jest, kierować fermentacyą w sposób właściwy, na co niestety tylko mała ilość fabrykantów zwraca uwagę. Ogół wlewa płyn do beczki i więcej się nim nie zajmuje. Naturalnem następstwem, nieotrzymujemy tego, co chcieliśmy mieć, a później musimy walczyć z różnemi wadami i chorobami wina. Wszystkie przez nas popełnione błędy mszczą się — i to co z początku można było usunąć z małym trudem i niewielką stratą czasu, to wszystko później usuwa się z trudnością, a nawet niekiedy wcale się usunąć niedaje. Jako zasadę należy przyjąć, aby fermentacya szybko się odbyła, gdyż wtedy rozwój szkodliwych roślinek mniej zagraża.

Aby tę zasadę przeprowadzić, należy uwzględniać to wszystko, co na pomyślny przebieg fermentacyi może mieć wpływ korzystny.

1. Temperatura. Tak zbyt wysoka, jak zbyt nizka temperatura jest niepomyślna dla fermentacyi. Wiemy z doświadczenia, że najodpowiedniejszą jest temperatura od 15—20° C. Wyższa temperatura (25—30° C.) przez niektórych zalecana nie jest potrzebna, chociaż fermentacya gwałtowniej się wtedy odbywa. Szumowiny nikną prędzej, a kwaśne grzybki przy takiej temperaturze, są groźniejsze. Nie należy zapominać, że już sama fermentacya wytwarza cieplik i przy większych beczkach nigdy nie należy dopuszczać, by stopień temperatury płynu był wyższym, jak 15° C. Do fermentacyi potrzebujemy ciepłej piwnicy, lub przynajmniej takiej, którą możnaby ogrzać, gdyż wahanie się temperatury w czasie fermentacyi, działa ujemnie. Kto niema odpowiedniej piwnicy, ani innej ogrzewanej ubikacyi, może ogrzewać płyn w beczce za pomocą rozmaitych przyrządów, lub jak się to dzieje przy fabrykacyi na małą skalę, ogrzewać część płynu w czystym miedzianym kociołku i dolewać takowy do pozostałego w beczce. Za pomocą łatwego obliczenia można się przekonać, o ile płyn ma być ogrzany, aby całą beczkę do właściwej temperatury podnieść.

Jeżeli płyn wnosimy do piwnicy bardzo wychłodzony, to choćby takowa była nawet opalaną, wskazanem będzie część moszczu ogrzać, aby ferment prędzej się rozpoczął gdyż temperatura zewnętrzna nieprędko się udziela płynowi w beczce.

2. Powietrze. Liczne doświadczenia przekonują nas, że do wywołania fermentu, niezbędnym jest przystęp

tlenu czyli powietrza, podczas gdy raz rozpoczęta fermentacya odbywać się i dokonywać może już bez obecności tlenu. Zdaje się, że dostające się do moszczu pierwiastki szumowin, potrzebują tlenu, aby się należycie rozwinąć. Nie jest wykluczonem, że także pojedyncze części składowe tego płynu, tlenu potrzebują, aby się przez skwaśnienie tak przemienić, że stają się pożywieniem dla szumowin. Że takie skwaśnienie następuje, poznajemy po energii z jaką świeży moszcz pochłania wielkie masy tlenu z otaczającego powietrza. Tem także tłómaczy się pomyślne działanie, które w praktyce osiąga się przez wystawienie płynu na działanie powietrza, przed rozpoczęciem fermentacyi. Fermentacya przewietrzanego moszczu wcześniej się rozpoczyna, odbywa się szybciej i z większą energią, temperatura fermentującego płynu szybciej wzrasta, ilość szumowin jest większa, przyczem zawartość kwasu węglowego w robiącem się winie zwykle jest niższą, co w pewnym kierunku czyni je trwalszem i mniej podlegającem chorobom. Dzieje się przeciwnie, gdy płyn na działanie powietrza wystawionym nie był.

Przez wietrzenie podczas fermentacyi, przeważna część źle wpływającego węglowego kwasu odchodzi, szumowiny wsrząsają się, co działa pomyślnie na obfitujący w cukier płyn. Jeżeli posiada się pompę, to najlepiej wprost do kadzi, albo przy szpuncie przez rurkę powietrza napuścić, co nie tylko jest wygodniejsze i szybciej idzie, ale także lepiej usuwa kwas węglowy. Aby wprowadzić dosyć czyste powietrze, umieszcza się na końcu rury, napełnionej takowem, korek z waty, który się często zmienia, lub też przepuszcza powietrze przez wodę. Jeżeli się używa wody ciepłej i często ją zmienia, to mimo nizkiej temperatury i złego powietrza w piwnicy, można przewietrzać bez obawy zbytecznego oziębienia; można nawet w ten sposób podwyższyć zbyt nizką temperaturę płynu.

3. Odżywcze składniki szumowin. W zasadzie troszczyć się o nie, nie potrzebujemy. Gdyby jednak sok był wodą rozcieńczony, to mógłby łatwo okazać się brak tlenu. Przy złej fermentacyi, zaleca prof. Nessler, dadanie 20 gr. salmiaku na hektolitr soku.

W beczkach, do których płyn zlewamy, nie powinno być kwasu siarczanego, gdyż ten w najwyższym stopniu przeszkadza fermentacyi.

Dalej powinno się dodać drożdży. To stało się tak ważną rzeczą, że pragnęlibyśmy naszych czytelników obszernie o tem powiadomić i tylko dla braku miejsca, na razie tego zaniechać musimy.

Następnie musimy zwalczać wszystkich współzawodników fermentacyi, t. j. zarodki chorób.

Musimy działać przeciw grzybkom, gdyż skoro się takowe pokażą, tam już zatrzeć ich śladów niepodobna.

To też trzeba przedsiębrać następujące środki ostrożności:

1. Używać należy tylko zdrowych i czystych owoców.

2. Rozgniatanie i wyciskanie musi się odbywać bardzo szybko.

3. Wszystkie maszyny i naczynia muszą być czysto utrzymane.

4. Beczki muszą być poprzednio najstaranniej wymyte.

5. Wszystkie wyżej wymienione, korzystkie na fermentacyę działające warunki, powinny być uwzględnione.

6. Podczas fermentacyi, musi być beczka zaopatrzona lejkiem fermentacyjnym.

7. Szybkie destylowanie, zaraz po głównej fermentacyi jest ważnem, szczególnie przy winach owocowych, gdyż szumowiny z powodu małej zawartości alkoholu, szybciej się psują, niżeli to ma miejsce przy winie prawdziwem.

8. Do wypełniania używać tylko zdrowego wina, i czynić to wcześnie.

9. Wreszcie stosować się do reguł zasadniczych, skreślonych na wstępie tego artykułu. Niektórzy zalecają powolną fermentacyę, przez którą owocowe wino staje się mocniejszem (przez ciągły rozwój kwasu węglowego). Jest to wzgląd godny uwagi, lecz szkodliwe skutki, przewyższające korzyść tego systemu, spowodowały upadek tej teoryi. (Dok. nast.)

L. K...n

KORESPONDENCYE.

Nowesiolo, 12 października 1904.

(Tegoroczne niespodzianki.)

Dziwny to rok, ten 1904 — przez miesiące: kwiecień, maj, czerwiec i lipiec, do 21 sierpnia, mieliśmy tylko trzy deszcze — słońce paliło niemiłosiernie — upały nieustanne dochodziły do 26 stopni Réaumura — jarzyny wszelkie przestały rosnąć — pasze zostały literalnie wypalone — koński ząb, któ y zwykle dochodzi u mnie 4-metrowej wysokości, wyrósł zaledwie do 2 metrów. — Strach ogarniał rolnika na myśl, co będzie? tembardziej, że kartofle, jedyna podstawa utrzymania w tych stronach bydła rogatego, koni, świń, a nawet drobiu, nie powiązały do 20 sierpnia głąbi, lub bardzo drobne. Właściciele gorzelń w desperacyi zaczęli zakupywać po wysokich cenach kartofle, dla zabezpieczenia przyszłej kampanii — horyzont dla rolnika zaciemnił się, a widmo głodu w całej pełni zaczęło występować. Tymczasem po 21 sierpnia spadły trzydniowe obfite deszcze — i o dziwo! w ciągu 4 tygodni kartofle, o których zbiorze najstarsi rolnicy zwątpili, wyrosły jak na drożdżach, a w wielu miejscowościach wydały plony wprost bajeczne — pierwotny, ponury horoskop opadł, jak mgła poranna, siła przyrody zwyciężyła, i w niebywale krótkim czasie uzupełniła braki, które w pierwszych 4 miesiącach groziły rolnikom ruiną.

W mojej okolicy (powiat sądowy Kulików) wykopują po 80, 90 i 100 korcy z morga. U mnie zaś zdarzył się fakt wprost fenomenalny! Na łanie 16 morgowym, parcela 372, otoczonym z trzech stron drogą, wykopano 2.565 cetnarów metrycznych kartofli „Szampionów", t. j. 160 cetnarów metrycznych z jednego morga — i to kartofli przeważnie średniej wielkości i dużych, wagi od 40 do 75 dekagramów, o zawartości 20½% skrobii.

Szampiony uprawiam od 25 lat, i z wyjątkiem dwóch lat, w których było z morga po 80 cetnarów metrycznych, miałem zawsze wyżej 100 cetnarów metrycznych z jednego morga.

Sądzę, że tych kilka uwag nie będą bez interesu dla ogółu rolników.

Adam Obertyński.

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 140. Mam łąkę położoną na suchym gruncie (czarnoziem przepuszczalny), na którą chcę dać kompost. Proszę o wskazówkę, w jakiej porze tenże się daje i ile fur na morg?

Pyt. 141. Jakiby byłby najodpowiedniejszy sztuczny nawóz na taką łąkę? w jakiej ilości i która pora najstosowniejsza do rozsiania tego nawozu? *B. C.*

Pyt. 142. W braku kainitu dałem pod żyto tylko superfosfat, kainit dostałem dopiero teraz, czy wolno bez szkody albo teraz na żyto, które zeszło i rośnie, albo w zimie, gdy zamarznie rola dać kainit? *Ks. Wł. Kl. z Ch.*

Odpowiedź na pytanie 137.

Pytanie 137. Zkąd można dostać dobre nasienie olchy (1) oraz akacyi (2), a zarazem czy (3) dla wypełnienia płazowin leśnych, w zapuście mieszanym, gdy chodzi o szybki zarost — odpowiada bardziej olcha czy akacya. w popielicy i glince? — czy (4) można siać w jesieni czy lepiej na wiosnę? w końcu czy (5) prawdą jest, iż na gruncie wilgotnym można olchę sadzić w podobny sposób jak wierzbę przez wtykanie gałązek w ziemię?

Pytanie to zawiera w sobie pięć pytań, i chcąc w krótkości odpowiedzieć, trzeba dotknąć wszystkich pięciu przedmiotów tem pytaniem poruszonych.

ad 1) Gdzie można dostać nasienia olchy? jakiej olchy pytający nie wymienia,

Olcha „Alnus (Tourn)" należy do rodziny drzew brzozowatych „Betulacea (De Candollo)". — U nas w Galicyi rośnie 4 gatunki olch, *a)* Olcha czarna „Alnus glutinosa" na gruntach mokrych. Podług zestawień p. H. Badoux z roku 1896, jeden kilogram nasienia olchy czarnej zawiera 511.200 ziarn, a w jednym litrze zmieści się 171.250 ziarn, a jeden litr waży 335 gramów. *b)* Olcha biała „Alnus incara", na gruntach suchych, nazwana białą, od biało-siwawej kory, w jednym kilogramie nasienia jest 488.800 ziarn, w jednym litrze jest ziarn 127.090, jeden litr waży 260 gr. — *c)* Olcha kosmata „Alnus pubescens" z powodu, miękkim puchem okrytych młodych gałązek i liści; rośnie dziko w okolicach Krakowa i Sambora (podług Krausego Alnus glutinosa incana ma być mieszańcem olchy czarnej i białej). — *d)* Olcha zielona „Alnus viridis" z powodu młodych gałązek z zieloną korą; — rośnie dziko na stokach Wschodnich Karpat. Ma nasienie najlżejsze, w jednym kilogramie 2,500.000 ziarn, w jednym litrze jest ziarn 500.000, a jeden litr waży 200 gramów. Nasienie olchy dostać można, w każdym rzetelnym handlu nasion leśnych, także u sumiennych leśników, lecz najbezpieczniej zebrać sobie samemu nasienie, które dojrzewa w zimie.

ad 2) Gdzie można dostać nasienia akacyi? Pytający zapewne myśli o drzewie „Robinia Pseudoacacya", uważane przez niektórych autorów za drzewo u nas przyswojone, zdziczałe. — Robinia Pseudoacacya, została sprowadzona z Ameryki do Europy. — W roku 1608 posadził p. Wespazyan Robin pierwsze drzewo akacyowe w „Jardin de Plantes" w Paryżu, które stało jeszcze w roku 1869. — Robinia (Linné) należy do roślin grochowych „Leguminosae". W jednym kilogramie nasienia jest 46.490 ziarn, jeden litr zawiera 33.470 ziarn, jeden litr nasienia waży 720 gramów. Nasienie akacyi Robinii jest groszkowate, dojrzewa w suchych strączkach w zimie. Nasienia dostać można w każdym handlu nasion drzewnych, ale bezpieczniej jest zebrać sobie samemu. Jakość nasienia akacyi jako groszku; łatwo poznać po zewnętrznym wyglądzie i przełomie; próbę kiełkowania można sobie z łatwością zrobić samemu.

ad 3) Czy dla wypełnienia płazowin leśnych w zapuście mieszanym (z jakich drzew ten zapust, nie podaje pytający), gdy chodzi o szybki rozrost, odpowiada bardziej, olcha czy akacya, w popielicy i glinie? (czy mokry, czy suchy grunt nie podaje pytający). Olcha i akacya są to drzewa tak różne, każde wymaga całkiem innych warunków wzrostu, że pod jedno pytanie, podciągnąć się nie dadzą. — Jeżeli ta popielica jest mokrą, jednak nie ciągle pod wodą, wtedy tylko olcha czarna się nadaje. Jeżeli grunt jest więcej suchy, olcha biała byłaby stosowną. Olcha zwykle sama obficie się nasiewa. Rośliny już w pierwszym roku dostają szerokie i bujne liście, i przez to, przygłuszenia przez trawy i chwasty się nie boją. W odpowiednym gruncie, rośnie olcha bardzo szybko. Jej drzewo jest bardzo użyteczne na różne wyroby, osobliwie stolarskie. Na opał była dawniej bardzo cenioną, w naszych dworach i zamkach z powodu jasnego niebieskiego płomienia, jakim płonie na kominku. Młode liście olchy są bardzo dla bydła szkodliwe, często choroby krwawego moczu u bydła na wiosnę pochodzą ze zjedzenia na pastwisku młodych liści olchowych.

Akacya z powodu doskonałej jakości drewna i szybkiego rozrostu drzewa, była wielokrotnie zalecaną do uprawy jako drzewo leśne. Już w roku 1796 prof. „Medicus" w Haidelbergu, wydawał nawet czasopismo o użyteczności tego drzewa do użytku leśnego; pomimo to lasów akacyowych nigdzie nie ma. Różne są tego przyczyny, o których w tej krótkiej odpowiedzi, za długo by się trzeba rozwodzić. Późne wypuszczanie liści, bo dopiero w drugiej połowie maja, powoduje, że młode akacye zasadzone w lesie, bywają przytłumione bujnym rozrostem traw i chwastów, nim liście się rozwiną. Akacya wymaga gruntu suchego, nie podlegającego dłuższej wilgoci. Zalewu wody, akacya nie znosi wcale.

ad 4) Wszystkie drzewa powinny być wysiewane na wiosnę, ozimy siew drzew. nie jest odpowiednym. Samo dojrzewanie nasion olchy i akacyi w zimie, dowodzi, że dopiero na wiosnę te drzewa siać można. Nasienie akacyi sieje się w drugiej połowie maja, gdy obawa przymrozków minęła, na czysto przygotowanej w ciepłem miejscu grządce. Zasiew trzeba przysypać ziemią i piaskiem, aby się skorupa na grządce nie utworzyła. Dobrze jest nasienie akacyowe na kilkanaście godzin przed siewem, w letniej wodzie namoczyć, wschodzi wtedy prędzej i więcej jednostajnie.

ad 5) Rozmnażanie olch z nasienia możliwe tylko na bardzo mokrych grządkach. Olchy mogą być rozmnażane przez sadzonki czyli sztubry, choć nie całkiem tak, jak wierzby w miejscach bardzo mokrych, ale nie zalanych wodą. Do tego celu, tnie się gałązki zupełnie zdrewniałe, twarde, z młodą gładką korą, nie nadto długie, w zimie, tak jak u topol, nim słońce w lutym młode pęczki na gałęziach ogrzeje. Te sadzonki trzeba przechować w miejscu wilgotnym np. pod płotem lub pod śniegiem w cieniu, aż do wiosny, gdy rozmarznięta ziemia wysadzenie tych sadzonek czyli sztubrów, przy zachowaniu zwykłych ostrożności, umożliwi.

Kończąc pobieżną odpowiedź na pytanie 137 zwracam uwagę pytającego, że zwykłe brzózki młode, nim dostaną białą korę, zasadzone gęsto na wiosnę, na płazowinach czyli polankach leśnych, bardzo łatwo się przyjmują i znacznie prędzej jak inne drzewa, czy to olchy, czy akacye lub inne, bujnym porostem puste miejsca okryją z wyjątkiem miejsc bardzo mokrych, do których tylko olcha czarna się nadaje, jeżeli te miejsca nie są ciągle pod wodą.

S. F. S.

Odpowiedź na pytanie 139.

Z braku słomy kopcowałem kartofle w doły. Urządzałem doły na 20 metrów długie, 1·25 metra szerokie, tak w dole, jak u góry, 75 centimetrów głębokie. W taki dół sypałem 150 worów kartofli, płaciłem robotnika od takiego dołu po 3 korony, sypałem kartofle pod grzbiet dołu, zaś od grzbietu dołu robiłem grzbiet z kartofli na 25 centimetrów wysoki. Okładałem cienko słomą, przewietrzałem kartofle otworami drenowymi z boku, zatykanymi wiązeczką słomy, by takim otworem nie zalało deszczem kartofli. Przy zbliżających się mrozach, sypałem na kartofle wszystką ziemię, którą wykopałem z dołu. Kopiąc taki dół, trzeba sypać ziemię po jednej stronie, by dojazd z kartoflami był do jamy wygodny. W takich dołach przezimowałem kartofle doskonale, nawet z wiosną mniej kiełkowały jak w zwykłych kopcach. *J. Zawadowski.*

Odpowiedź druga na pytanie 139.

Ze względu na brak słomy, jakoteż ze względu na niedojrzałe kartofle, kopcowanie tychże powinno się odbywać w następujący sposób:

Wybierać doły na 25 cm. głębokie i 100 cm. szerokie, długość może być dowolna. Do sporządzonych dołów należy składać kartofle bez żadnej podściółki, tak wysoko, jak tylko będą mogły utrzymać na metrowej podstawie. Złożone kartofle przykrywa się słomą mierzwiastą, na 15 cm. grubo, na słomę daje się warstwę ziemi również na 15 cm. Ziemię należy dobrze wyrównać i łopatami na gładko spłaszczyć na to, aby woda z opadów deszczowych nie wsiąkała wewnątrz. Grzbietów nie powinno się wcale ziemią przykrywać dla należytego wyparowania kartofel, żeby jednak nie zamokły w czasie słoty, należy je przykryć baranami uwiązanymi ze słomy lub w braku tejże, deskami zbitemi w formie daszku.

Gdy nastąpi pora zimniejsza należy okryć kopce liściem zwiezionym z lasu, ściółką szpilkową, szuwarem suchym, trocinami lub wyschłą nacią kartoflaną od 25 do 40 cm. grubo i znowu przykryć 15 cm. ziemi. Grzbiety kopców przykryć ziemią dopiero z nastaniem silnych mrozów.

Na gruntach nie przepuszczalnych powinno się rowy z wybranej ziemi do przykrywania kopców należycie wyczyścić i do spadu urządzić tak, aby woda spadcza lub zaskórna nie dostała się do kartofel.

Rowy brać należy w metrowym odstępie od kopca na to, żeby spodem mróz nie podciągnął i nie zmroził kartofel.

Uważać należy przytem, aby temperatura we wnętrzu nie przekraczała nigdy 10° R. szczególnie w jesieni i na wiosnę.

D. Nowakowski w Dukli.

Ze stołu Redakcyjnego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że niektóre Oddziały zamawiają potrzebną paszę w Banku rolniczym. Musimy wyrazić co najmniej największe zdziwienie, że podczas gdy Komitet czyni energiczne starania, by potrzebną paszę jak najtaniej zakupić, i zapytuje Oddziały jakie są w ich rejonach potrzeby i braki — nie otrzymuje od Oddziałów prawie żadnych odpowiedzi ani zamówień — a równocześnie dowiaduje się o akcyi, dającej bardzo smutne świadectwo o solidarności naszych ziemian i o braku poczucia potrzeby ciągłego kontaktu z Komitetem, który nie szczędzi bezinteresownych, a bardzo żmudnych trudów, by zadaniom swym zadość uczynić.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 13. października. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60—8·80, pszenica nowa 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·75—7·00, żyto nowe 6·60—6·80, Owies obroczny gotowy 6·40—6·70, owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·25—6·50, Jęczmień browarniany 6·75—7·50, Rzepak 10·25—10·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 8·25—10·00, Wyka 6·00—6·50, Bobik 6·25—6·50, Hreczka 8·75—9·25 Kukurudza nowa 8·10—8·25, **Chmiel za 56 kilo 210·— do 220·—** Koniczyna czerwona 70·00—80·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—65·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 48·50—49·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·50—36·00.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, 6. października 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 17·50—00·00, Żyto 14·00—00·00, Jęczmień browarniany 13·00—00·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 13·00—00·00 Owies obroczny 12·50—00·00, Groch 22·00—00·00, Bób 14·00—00·00, Wyka 15·00—00·00, Kukurudza 18·00—18·00, Proso 16·00—00·00, Konicz czerwony 000·00 - 000·00, Konicz biały 000·00—000·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 134·00—134·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 44·00—44·00.

Masło deserowe za 1 kg. 2·80, Masło solone 2·56—0·00, Jaja za 1 kopę 4·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·44.

Słoma za 100 kg. 5·00—0·00, Siano za 100 kg. 7·75.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 7 października 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·25—8·50, Żyto 6·30—6·60, Jęczmień browar. 6·25—6·50, Groch Victoria 8·50—9·50, Groch zwykły 7·50—8·50, Owies 5·75—6·00, Hreczka 7·50—7·80. Koniczyna czerwona 65·00—75·00, Koniczyna biała 45·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24·00—24·50, na zimowe miesiące 23·50—24·00, nadkontyngentowy 17·80—18·20.

Usposobienie słabe.

Sprawozdanie ogólne.

Z końcem września było nagromadzonych w Peszcie półtora miliona cetnarów metrycznych pszenicy, mimo to, gdyby nie handel terminowy, który dominuje nad handlem efektywnym, byłaby się sytuacya już wyjaśniła.

Ostatnie notowania z Pesztu opiewają za pszenicę 10·16 do 10·17, a za rumuńską piękną płacono nawet 10·30 do 10·35 koron.

Wiedeń odznacza się ciągłą stagnacyą, z wyjątkiem co do żyta, które lepiej popłaca, i poszukiwane jest przez niższo-austryackie młyny.

Ceny owsa i kukurudzy bez zmiany, z powodu, iż handel produktami tymi nie wykazuje żadnych obrotów.

Konsumcya jęczmienia ogranicza się ściśle na potrzeby wewnętrzne, na zewnątrz panuje zupełna stagnacya.

W Nowym Jorku i Chicago usposobienie słabsze, również w Paryżu.

Anglia trzyma się co do cen, ale handel tamtejszy nie okazuje najmniejszego ożywienia.

Jedynie tendencya spirytusu, jak zawsze, silna.

Budapeszt, d. 13. października 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·62—10·63, na październik 10·22—10·23. Żyto na październik 7·68—7·69, na kwiecień 8·08—8·09. Owies na październik 6·90—6·91, na kwiecień 7·34 do 7·35. Kukurydza na maj 7·42—7·43, na październik 7·30—7·35, Rzepak na sierpień 11·40—11·50. Usposobienie silne.

Wiedeń, 13. październ. Pszenica 10·70 do 11·25, Żyto 7·85 do 8·10, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 7·70 do 7·90, Owies 7·15 do 7·30, Rzepak 00·00—00·00.

Tendencya silna, która wczoraj objawiała się tylko w zbożu, dziś przeniosła się na cały targ wobec wyższych notowań Ameryki, spowodowanych deszczami w Argentynie. Podaż dziś słabsza.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów 12 października 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 85, Jałownika 114, Cieląt 68, Owiec i kóz —, Nierogacizny 30 Razem 297. Woły płacono od 50—56 kor., krowy od 43—45 kor., buhaje od 48—64 kor., cielęta od 74—84 kor., nierogaciznę od 84 do 96 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, d. 11. października 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 105 sztuk, Jałownika 73 sztuk, Cieląt 203 sztuk, Owiec i kóz 41 sztuk, nierogacizny 155 sztuk, Razem 577 sztuk. Woły płacono po 54—66 kor., krowy 59—69 kor., buhaje po 69—70 kor., cielęta po 40—64 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—50 kor., nierogaciznę tuczną po 112—122 kor., nierogaciznę chudą po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 577 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

Wiedeń d. 11. października. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4374 sztuk. W tem było z Galicyi 441 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 26 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 16 sztuk po 60 do 65 koron, 59 sztuk po 66 do 73 koron, 129 sztuk po 74 do 80 koron, 13 sztuk po 81—85 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 74 koron, krowy podtuczone po 60 do 74 koron, bydło chude po 30 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

OGŁOSZENIA.

Śmierć myszom polnym!

271  9—15

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane **PIGUŁKI FOSFOROWE** na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

Zarząd dóbr Szutromińce

ma do zbycia 2.000 korcy kartofli Imperatorów, po cenie 4 korony 40 halerzy, loco stacya kolei Worwulińce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Szutromińce, o. p. Uścieczko. — Począwszy od 10 korcy zamówienia przyjmuje się, za nadesłaniem worka.

4—4 290

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. — Lwów, Łyczakowska 61, Kr kowski.

307 4—?

Dżuryn

poczta i kolej loco, ma do zbycia jednego buhajka pełnej krwi i dwa buhajki półkrwi Simenthal, 11 do 14 miesięcy wieku, od krów bardzo mlecznych.

306 4—8

Świerki, Sosny, Brzozy.

400.000 sadzonek, począwszy od 4 metrów niżej ma na sprzedaż Zarząd dóbr

„FALISZÓWKA“

poczta Żmigród.

318. 1—1.

Kupię majątek

500 morgów z rezydencyą pod Lwowem blisko kolei *W. C. Sokolówka koło Bóbrki.*

319 1—3

Kierat

kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska — są do nabycia bardzo tanio. — Zarząd dóbr Chocin, poczta Kałusz.

320 1—3

Grys pszenny — **owies obroczny,** wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnośląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmana l. 5). 300. 5—8.

Rządca ekonomiczny,

żonaty, bezdzietny, 47 lat, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady na tantyemę lub stałe wynagrodzenie, zaraz, lub później — kaucyę może złożyć 5.000 koron. — Łaskawe zgłoszenia pod: „K. D.“ Biuro Sokołowskiego, Lwów.

313 2—2

Dzierżawa.

Folwark 100 morgów, blizko większych miast i kolei, w Zachodniej Galicyi, z powodu wyjazdu, zaraz do wydzierżawienia. Gotówka potrzebna najmniej 10.000 koron. — Zgłoszenia pod „Centryfuga“, Sokołowski, Lwów, pasaż Hausmana. 312 1—1

Gumiennego

poszukuje dwór w powiecie Kałuskim. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Rolnika. 314 1—1

Zarząd dóbr Maćkowiec,

o. p. Kosieniec, st. kol. Żurawica, ma na sprzedaż ośm sztuk buhajków półkrwi oldenburskiej, w wieku od ośmiu miesięcy do dwóch lat, w cenie po 1 koronie za 1 kilogram żywej wagi.

310 2—5

Poszukuję

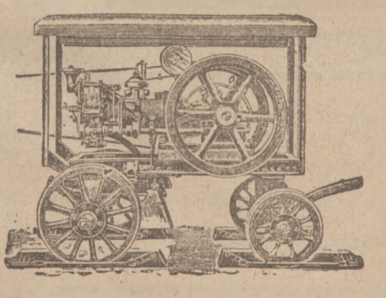
ekonoma rutynowanego obznajomionego z gorzelnią, mogącego się wykazać kilkoletnią służbą w jednym ze znanych gospodarstw. — Stan. Gołaszewski Kończaki ost. p. Horożanka.

315 2—3

Rządca ekonomiczny

żonaty bezdzietny w gorzelnictwie i w rasowości wszechstronnie wykształcony poszukuje posady od 1. Stycznia lub wcześniej. Adres: Rządca 42. post— rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 316 2—2

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184, -

Gwarancya. **Cenniki i kosztorysy darmo.** **Monterzy.**

18—32

Z drukarni „Polonia“ we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 42. „ROLNIKA"

z dnia 14. października 1904.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XII. (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 8. października 1904.

Początek o godzinie 5 popołudniu.

Przewodniczący: JW. Wiceprezes Stanisław Brykczyński w zastępstwie chorego JW. Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego.

Obecni: P. T. Wicepr. Cielecki Zaremba Artur, Fedorowicz Tadeusz, dyr. Frommel Juliusz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Mars Tadeusz, prof. Mikułowski-Pomorski Józef, dr. Paygert Kornel, R. Dw. dr. Pilat Tadeusz, Schnell Oskar, hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Dobczyc Jerzy, Tyniecki Władysław, Wiceprezes Vivien de Chateaubrun Jan, oraz redaktor Rolnika dr. Paygert Jan, insp. Marszałkowicz Jan i sekretarz Towarzystwa Skrochowski Feliks.

Nieobecność usprawiedliwili: P. T.: baron Brunicki Julian, dr. Kraiński Władysław, dr. ks. Lubomirski Andrzej, ks. Sapieha Władysław i Wiesiołowski Adolf.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło d. 21 lipca b. r. (Dodatek do Numeru 31 „Rolnika") — i po relacyi złożonej przez referenta ekonomicznego dra Augusta Rodakiewicza o konferencyach Komitetu w dniach 15 i 18 września odbytych za inicyatywą JW. Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego w sprawie braku paszy uchwalono na wniosek referenta Sekcyi hodowlanej JW. Wiceprezesa Stanisława Brykczyńskiego:

a) Ankietę hodowlaną odbyć d. 11 listopada b. r. o godz. 10 z rana i zaprosić na nią w myśl wniosku R. Dw. dra Tadeusza Pilata, również delegata Wydziału krajowego.

b) Wystawę targową bydła rozpłodowego odroczyć do maja roku przyszłego.

c) Zwinąć oborę gminną w Bełzcu i założyć 4 nowe obory gminne w powiatach: buczackim, brzeżańskim, złoczowskim i śniatyńskim i jedną w rejonie zachodnim o ile starczą fundusze.

d) Rozdzielić w r. 1905 buhajów subwencyjnych stacyj 308 a subwencyonowanych 82.

e) Upoważnić Sekcyę do założenia obory zarodowej rasy simmentalskiej (półkrwi) u Dyonizego Pogłodowskiego w Świkowicach, jeżeli lokalne warunki temu odpowiadać będą,

f) Poprzeć zabiegi Bratniego Towarzystwa krakowskiego w sprawie soli bydlęcej.

g) Udzielić ks. Dymitrowi Hordyńskiemu jednorazowy zasiłek w kwocie 300 k. z funduszu na podniesienie rasy bydła majdańskiego.

h) Sprawę chlewów z gnojarń wzorowych przydzielić Sekcyi rolniczej.

i) Przyznać stacye tryków rasy Oxfordshiredown Janowi Gużkowskiemu w Berezowicy i Alojzemu Fedorowiczowi w Żerebkach (Oddział tarnopolski).

k) Upoważnić Sekcyę hodowlaną do zakupna 300 owiec rasy Czuszków celem założenia owczarni centralnej złożonej ze 100 owiec i 6 tryków u R. Dw. Jaegermana w Łuce (na wniosek JW. Wiceprezesa Artura Zaremby Cieleckiego) i rozdzielenia reszty między 20 owczarń zarodowych już dawniej uchwalonych; wreszcie

l) Przyznać chlewnie zarodowe w miarę ilości prosiąt:

1. Żabeckiemu w Pobereżu (O. Stanisławów),
2. Mikołajowi Stefanowi w Dołhołuce (O. Stryj),
3. Karolowi hr. Krusensternowi w Niemirowie (O. Rawa R.),
4. Wincentemu Kuczkowi w Harcu-Lipniku (O. Sanok),
5. Janowi Stefaniszynowi w Buczałach (O. Rudki-Gródek),
6. Franciszkowi Dubanowskiemu w Chłopach (O. Rudki-Gródek),
7. Janowi Chabraszewskiemu w Dołobowie (O. Rudki-Gródek),
8. Kazimierzowi Pasickiemu w Czernichowie (O. Rudki-Gródek),
9. Kazimierzowi Koraczyńskiemu w Koniuszkach (Oddz. Rudki-Gródek),
10. Kazimierzowi Wilczyńskiemu w Michalewcu (O. Rudki-Gródek),
11. Mateuszowi Dżugajowi w Rumnie (O. Rudki-Gródek),
12. Michałowi Winiarzowi w Tuligłowach (O. Rudki-Gródek),
13. Sylwestrowi Maramaroszowi w Poruczynie (O. Brzeżany),
14. Drowi Borysikiewiczowi w Siekierczynie (O. Pokucki).

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Oskara Schnella z zakupna bydła rozpłodowego w Szwajcaryi (5 buhajów i 12 jałówek) i uchwalono remuneracyę dla insp. K. Fedorowicza w kwocie 600 koron.

Na wniosek referenta Sekcyi rolniczej dyrektora Juliusza Frommla uchwalono:

a) Kooptować do Sekcyi rolniczej P. T.: prof. Adjukiewicza, prof. Szulca, dra Pawlika i Fedorowicza Tadeusza.

b) Powierzyć opracowanie wniosków co do zużycia subwencyj w sprawie wystaw i konkursów maszyn i narzędzi rolniczych prof. Ajdukiewiczowi i wnieść do Ministerstwa wraz z innemi po porozumieniu się z Prezydyum Towarzystwa bez odwołania się do Komitetu, a do referatu w sprawie prognozy uprosić prof. Szulca.

c) Poruczyć Sekcyi aby przedstawiła odpowiedniego kandydata na stypendyum udzielić się mające na wykształcenie instruktora uprawy lnu i konopi i aby zwróciła się następnie do Wydziału krajowego z prośbą o uzupełnienie funduszu na ten cel (400 K.) do wysokości 2000 K.

d) W sprawie szkoły chmielarskiej w Starem Siole zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o podwyższenie funduszu przeznaczonego na naukę koszykarstwa w tej szkole z 200 kor. na 450 kor., uprosić P. T.: dra Ignacego Szyszyłowicza i Władysława Tynieckiego o zbadanie na miejscu stanu szkoły i opracowanie projektu reorganizacyi, a kwotę 400 kor. zarezerwowaną przez c. k. Ministerstwo rolnictwa na kursy uprawy chmielu przeznaczyć w myśl wniosku Kazimierza hr. Szeptyckiego na wykształcenie odpowiedniego instruktora uprawy chmielu.

e) Poruczyć Komisyi złożonej z P. T.: dyr. Juliusza Frommla, Tadeusza Fedorowicza, Jerzego Dobczyc Turnaua i prof. Gawlika opracowanie projektu prowadzenia zapisków gospodarskich w myśl wniosku Tadeusza Fedorowicza.

Po przedstawieniu Komitetowi referenta rolniczego p. Bronisława Janowskiego uproszono na pisemny wniosek JW. Prezesa dra Włodzimierza Bolesty Kozłowskiego do wzięcia udziału dn. 11 b. m. w obradach wiedeńskiej Centralstelle nad zaopatrzeniem dotkniętych klęską posuchy Kazimierza hr. Szeptyckiego.

(Dok. nast.)

ODEZWA

Skargi na ucisk fiskalny, podnoszone we wszystkich zakątkach naszego kraju, tem boleśniejsze, że kraj nasz jest krajem rolniczym, nie posiadającym jeszcze silnego przemysłu — wywołały potrzebę zespolenia się i zorganizowania naszego społeczeństwa.

Potrzeba ta była tem silniejszą, że prawoznawstwo skarbowe jest dotąd jeszcze przywilejem urzędów i władz skarbowych — tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym.

Prawoznawstwo to bowiem, opierając się na znajomości licznych, pleśnią pokrytych dekretów kancelaryi nadwornej z wieku XVIII. i rozporządzeń ministeryalnych, oraz ustaw — niejasno skodyfikowanych i nieraz pozostających w sprzeczności ze sobą — jest już samo przez się trudne i niedostępne, a zastosowanie jego w praktyce przez c. k. władze skarbowe — okrywane zawsze tajemnicą — dla ogółu niezrozumiałe.

Stąd konsekwencya, iż poszczególne jednostki opłacające podatki, t. zw. podatnicy, nie umieją z jednej strony odpowiedzieć konkretnie wezwaniom c. k. władz skarbowych — przez co utrudniają tym władzom urzędowanie, a same narażają się na wielkie często straty — a z drugiej strony nie potrafią się, po dokonanym wymiarze, skutecznie bronić, gdyż nie posiadając same potrzebnej w tym kierunku wiedzy teoretyczno-praktycznej, nie mogą jej też znaleźć w tani i dogodny sposób u osób, które, jeżeli mają za sobą teoretyczne w tym kierunku wiadomości, to jednak nie posiadają praktyki skarbowej, tak bardzo w sprawach skarbowych podatkowych i należytościowych pożądanej.

By więc skutecznie zaradzić złemu i usunąć dostrzeżone w tym kierunku braki, przystąpiło grono ludzi, obywatelskim przejętych duchem, do założenia „Towarzystwa prawnej ochrony podatników“, a uzyskawszy ze strony wysokiego c. k. Namiestnictwa zatwierdzenie wygotowanego odpowiednio statutu, reskryptem z dnia 13 grudnia 1903 l. 166.615, otworzyło biuro we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 (I. piętro, nad Kawiarnią amerykańską) — a nadto biuro filialne w Stanisławowie, w których, zapomocą byłych rutynowanych urzędników konceptowych skarbu, załatwia wszelkie sprawy skarbowe (podatkowe, należytościowe i konsumcyjne), a mianowicie: udziela w tychże sprawach porady ustnej i pisemnej bezpłatnie, a nadto sporządza wszelkie podania, prośby, rekursy i zażalenia do wszystkich instancyi c. k. władz skarbowych i trybunału administracyjnego (do ostatnich przez swego syndyka) według bardzo nizkiej taryfy indywidualnej i ryczałtowej rocznej.

W szczególności sporządza wymienione biuro:

a) Prośby: o przyznanie 12-letniej swobody podatkowej dla nowo wybudowanych domów, o odpisanie podatku gruntowego z tytułu klęsk elementarnych, oraz podatku powszechno-zarobkowego, zarobkowego II. działu, rentowego i osobisto-dochodowego, o przyznanie gorzelniom charakteru rolniczego, o udzielenie tymże gorzelniom bonifikacyi, o wstrzymanie egzekucyi, o udzielenie zwłoki w uiszczeniu zaległych podatków i należytości skarbowych i o zezwolenie na ratalną spłatę tychże, i t. p., a nadto podania o rozpoczęciu i zaniechaniu ruchu w gorzelniach i cukrowniach, a warki w browarach, i t. p.

b) Rekursa i zażalenia przeciw niesprawiedliwym lub nieprawnym wymiarom wszystkich opłacanych podatków i należytości (przenośnych, od spadku, od wpisów tabularnych i ekwiwalentowych, od sporządzania dokumentów, i t. p.)

Oprócz powyższego zadania, ma „Towarzystwo prawnej ochrony podatników“ zamiar, przez kompetentne osoby wpływać w drodze interpelacyi w Sejmie i parlamencie na zmianę systemu skarbowego, a nadto niektórych wadliwych przepisów ustawowych, a poza tem, przez artykuły, umieszczane w poczytniejszych dziennikach krajowych, i odczyty na prowincyi — pouczać o prawach i sposobie obrony w sprawach skarbowych.

Dla ułatwienia porozumienia się ze swymi członkami, otwiera Towarzystwo nasze w najbliższej przyszłości biura filialne w Krakowie, Przemyślu, Czortkowie i Rzeszowie, a w miejscowościach znaczniejszych, a nie posiadających biura fachowo prowadzonego, zakłada biura informacyjne, tak zwane sekretaryaty, pozostające w ścisłym związku z biurem centralnem we Lwowie, a to: w Tarnopolu, Drohobyczu, Nowym Sączu i wielu innych.

Członkiem Towarzystwa może być każdy obywatel austryacki nieposzlakowanej czci — za opłatą wpisowego w kwocie 1 korony i wkładki rocznej 2 koron.

Podpisany zarząd tuszy, że szanowna P. T. publiczność w przychylnem i obywatelskiem ocenieniu znaczenia, jakie dla społeczeństwa naszego posiada zorganizowana i fachowa pomoc prawna w sprawach skarbowych, raczy przez gromadne przystąpienie do naszego Towarzystwa stworzyć dlań silną podstawę materyalną i utrzymać jego konieczny byt na długi szereg lat.

Lwów, dnia 3 października 1904.

Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników:

Maurycy hr. Mycielski, Jerzy hr. Baworowski, Klemens hr. Dzieduszycki, Dr. Stanisław Głąbiński, Aleksander Krzeczunowicz, Ks. dr. Jan Ciemniewski, Alfons br. Gostkowski, Herman Feldstein, Alfred Koskowski, Ludwik Szafrański, Józef Lisiewicz, Jan Ihnatowicz.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie Oddziału Jarosławskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbywa się w Jarosławiu dzisiaj dnia 14 bm.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych urządza w Złoczowie kurs sadownictwa w dniach 17 do 20 bm. Oprócz praktycznej i teoretycznej nauki sadownictwa odbywać się będą co wieczór pouczające wykłady z nauk przyrodniczych z demonstracyami dla uczestników kursu.

Pierwszy targ ogrodniczy we Lwowie odbywa się od 12 do 16 października w pasażu Mikolascha.

Na targu tym przedstawiają producenci próbki artykułów z ceną i ilością, w jakiej odnośny produkt nabyć można, a to: wszelkie jarzyny, owoce, kartofle, kapustę świeżą i kiszoną, fasolę, groch, miód patokę, powidła, susze, grzyby, rydze, konserwy, soki, konfitury, wina owocowe, miody pitne, i t. p.

Tym sposobem każdy z nabywców będzie mógł zaopatrzyć się w potrzebne mu artykuły wprost od producentów, bez opłacania pośredników, a tem samem znacznie taniej.

Dwa wypadki wąglika skonstatowano w miesiącu sierpniu w szpitalu powszechnym we Lwowie, a mianowicie u przywiezionych do szpitala Józefa Schächtera, zarobnika z Tarnopola i Dawida Türkischa, zarobnika ze Strzelisk.

Stowarzyszenia dla wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych. Wedle statystyki, ogłoszonej przez pruską centralną kasę dla stowarzyszeń, istniało w Niemczech 1 stycznia b. r. 235 stowarzyszeń dla wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych, które wykazały 5.547 członków; na Bawaryę przypada 108, a zatem blizko połowa ogólno-niemieckiej liczby stowarzyszeń, na Prusy 76, na resztę państw niemieckich 51; przedmiotem wspólnej własności są przeważnie parowe młocarnie. Oprócz tego szereg innych korporacyi rolniczych posiada maszyny i narzędzia, zakupione na wspólny rachunek członków, celem ich kolejnego użytkowania. W Bawaryi w roku 1901 liczono około 3.000 maszyn i narzędzi rolniczych, wspólnie użytkowanych przez inne korporacye rolnicze. Powyższa statystyka obejmuje li tylko stowarzyszenia specyalnie do tego zawiązane.

Sto rubli, przyznane jako pierwszą nagrodę w konkursie *Rolnika i Hodowcy* za pracę p. t.: „Główne zasady racyonalnego gospodarstwa“, p. Jerzy Turnau przekazał na rzecz kasy spółkowej komitetu budowy ochronki wiejskiej w Mikulicach.

Z przemysłu krochmalnianego. Wskutek nieurodzaju ziemniaków i wysokich cen na ten produkt, wiele z krochmalarni Królestwa Polskiego wstrzymuje się z rozpoczęciem produkcyi, uznając dla siebie za dogodniejsze sprzedać zapasy ziemniaków dla użytku spożywczego, niż przerabiać je na krochmal.

Niektóre krochmalarnie mają zamiar w r. b. rozpocząć wyrób krochmalu z sieczki ryżowej, i w tym celu zaczęły się zwracać z podaniami do ministerstwa skarbu o pozwolenie sprowadzania bez cła z zagranicy tego produktu.

Rolnik i Hodowca.

Sadownictwo w Olesku. Wedle tradycyi, i wielkiego prawdopodobieństwa, zawdzięczają Oleszczanie Francuzom, dworzanom Daniłowiczów i Sobieskich, utrwalenie zamiłowania do sadownictwa. Może odmiany owoców, wyłącznie w tej okolicy uprawiane, pochodzą od szczepów, z Francyi ongi sprowadzonych. Mieszczanie uważają jako odmiany oleskie jabłka: 1. „Tymkówki“, 2. „Skopki“ (sierpień-wrzesień), 3. „Bękarty“, 4. „Granówki“, 5. „Uhorki“ lub „Oliwki“ (wrzesień-październik), 6. „Jarowinniki“, 7. „Białki“ (wrzesień-listopad), 8. „Krzyśki“ (wrzesień-kwiecień), 9. „Ozimki“ (październik-grudzień), 10. „Biełowinniki“ (październik-styczeń), 11. „Tyrolki“ lub „Rzepki“ (listopad-styczeń), 12. „Dębówki“ (grudzień-lipiec).

Sady rosną na północnym stoku pagórków, zwanym Woroniaki, o glebie gliniastej, miejscami mokrej, głębokiej, z podłożem wapiennem.

Trudno znaleźć w Galicyi miejscowość inną, w której równie liczne są sady, z taką miłością hodowane, a może nie ma drugiej, gdzieby świadczyły jednako silne objawy o bardzo dawnej uprawie i ciągłej chęci podniesienia ilości i jakości produkcyi. Sady (z wyjątkiem leżących w śródmieściu, zamieszkałem głównie przez przekupniów) są nieogrodzone, granicami ich ścieżki i miedze, a nie ma wypadku kradzieży owocu lub uszkodzenia drzewa. Corocznie, kosztem nawet kilku koron za sztukę, kupuje się szczepy, a to dowód — mimo niekorzyści z tem połączonych — że niezwykłe jest zamiłowanie. Powierzchnia sadów zwiększa się stale. Od r. 1896 do 1904 przybyło około 30 *ha*, tak, że dziś jest ich zwyż 350 *ha*. Wydział krajowy ma szczegółowy spis z roku 1896. Zadziwia coraz częstsze sadzenie drzew na nizinie torfowej z dobrym wynikiem.

O wymarzaniu drzew — nawet odmian bardzo szlachetnych — nie słychać. Po zimie 1870/1871, pamiętnej zginięciem mnóstwa szczepów, nie było większych strat, mimo kilku zim ostrych. Późne mrozy szkodzą w nizinach; wyjątkowy lipcowy przymrozek w r. b. dotknął sady nizinne, jak również najwyżej rosnące, gdy średnie położenia nie ucierpiały. Szkodliwe grzybki na owocach występują bardzo rzadko.

Główna część zbioru sprzedaje się, rozwożąc w półbeczkach (4 garnce) po okolicy, aż do wiosny. Najszlachetniejsze owoce, tylko zimowe (osobliwie doskonałe dwie gruszki, zwane tutaj „Bera zielona“ i „Bera złota“), zakupują handlarze z Brodów, płacąc jabłka za półbeczek 3 do 5 koron, zaś gruszki „Bery“ za sztukę 6 do 10 groszy. Umowy o gruszki robią w sierpniu, a w bieżącym roku płacono 10 groszy za sztukę. Jabłka kupują po zerwaniu. Kupcy mają posyłać wybrane owoce do Pragi, resztę sprzedają w Brodach i we Lwowie.

Widoczna jest od lat kilku dążność do zwiększenia uprawy owoców zimowych, a w ostatnich czasach chęć lepszego spieniężenia odpadków, przez wyrób doborniejszego suszu.

Zamiar zastąpienia doskonałych owoców zimowych, udających się dobrze, odmianami średniej dobroci, jest szkodliwy. Mieszczanie intratnej hodowli nie zaniechają, a udzielane nauki lekko ważyć będą. Wybór odmian, dla Oleska odpowiednich, dopiero zrobionym być musi.

Wielkość zbioru trudno ściśle oznaczyć bez dokładnych studyów. Niedalekim prawdy jest następujący rachunek: Na hektarze rośnie (wedle obliczenia z kilkunastu sadów, robionego w bieżącym roku) 100 do 120 jabłoni, 35 do 50 grusz, 70 do 85 śliw, 7 do 10 czereśni, 5 do 8 orzechów włoskich. Podane przez właścicieli liczby przeciętnych zbiorów, zmniejszone o trzecią część, za podstawę biorąc, wypada, iż 350 *ha* sadów daje średnio (w cetnarach metrycznych): jabłek 25.000, gruszek 10.000, a (w hektolitrach) śliw 13.000, czereśni 800, wiśni 600, orzechów 2.500, wartości co najmniej 300.000 koron. W ogrodach liczono tylko drzewa rodzące, które owocują przeważnie już lat kilkanaście. Karłowych drzew nie ma.

Powyższe przedstawia znaczenie owocarstwa w Olesku, i uzasadnia konieczność zajęcia się poważnego podniesieniem wiedzy sadowniczej. Tem to potrzebniejsze, iż Olesko jest punktem środkowym okolicy, w której istnieją już bardzo liczne sady, przeważnie włościańskie.

Rok 1904 okazał się szczególnie niekorzystnym, owoce są gorsze, niżli lat poprzednich, a ilość ich mała. Lipcowy przymrozek uszkodził kwiat w wielu sadach, mnóstwo gąsienic zrobiło duże szkody (mieszczanie nie umieją ich niszczyć), niebywała posucha wstrzymała rozwój owocu, lub zniszczyła go. Zapiski stacyi ombrometrycznej w Kontach (odległej 2 kilometry) wykazują ilość opadów od 1 stycznia do 15 sierpnia: w 1901 roku 422 *m/m* — w 1902 roku 435 *m/m* — w 1903 roku 441 *m/m* — w 1904 roku 187 *m/m*; — od 1 stycznia do 15 września: w 1901 roku 485 *m/m* — w 1902 roku 510 *m/m* — w 1903 roku 493 *m/m* — w 1904 roku 320 *m/m*.

Dlatego wielu właścicieli nie posłało owoców na wystawę, a inni wystawili mniej piękne okazy i część tylko posiadanych odmian.

Kolejki polne. Jak nam donoszą, została fabryka wąskotorowych kolei firmy Roessemann i Kühnemann, Wiedeń — Praga — Lwów, na wystawie rolniczej w Czerniowcach odznaczoną honorowym dyplomem.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 41 drukuje: Tadeusza Chrząszcza: „Przechowywanie ziemniaków“, — Ciąg dalszy artykułu St. Bojanowskiego: „W sprawie chowu drobiu“, — wreszcie artykuł „Studya teoretyczne w Kleinhof“.

Ziemianin w nr. 41 podaje, prócz dalszych ciągów artykułów dawniej rozpoczętych: Ignacego Jórskiego: „Jeszcze w sprawie braku paszy dla bydła“, — Dr. Bogdana Amrogowicza: „W rocznicę konwencyi brukselskiej“, — „Spieniężenie zbytniej słomy, jako sieczkę“, — K. Chłapowskiego: „O wyce piaskowej“ (z *Rolnika),* W fejletonie: przez S... „Wystawa rolnicza w Pińsku“.

Gazeta rolnicza w nr. 40 drukuje: Z. del Campo Scipio: „Odczyt Wł. Grabskiego o Towarzystwie melioracyjnem“, — „Wozy do roztrząsania gnoju“, — J. D. K.: „Ochrona sadów i ogrodów warzywnych“, — St. Moszyńskiego: „Jak się przedstawia sprawa importu bydła rozpłodowego?“, — i podług C. Sieriga: „Podwyższenie plonów na gruntach piaszczystych“.

Dobra gospodyni w nr. 40 podaje: Szczęsnej: „Dzień ślubu“, — „Wyprawy staroświeckie“, — R. Schönfelda: „Krzyżowanie gęsi“, — St. Brzózki: „Roboty na październik“, — L. Biegańskiego: „Suszenie jabłek“, — Dalszy ciąg „Dźwignie“, i t. d.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 30 września 1904 l. 138.551 o zarządzeniach z powodu zarazy pyska i racic w powiatach: borszczowskim, brodzkim, brzeżańskim, kamioneckim, lwowskim, podhajeckim, rawskim, skałackim, sokalskim, tarnopolskim, zbarazkim i żółkiewskim.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w powiatach politycznych: borszczowskim, brodzkim, brzeżańskim, husiatyńskim, kamioneckim, lwowskim, podhajeckim, rawskim, skałackim, sokalskim, tarnopolskim, zbaraskim i żółkiewskim c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 13 września br. L. 128.068 zarządza

na podstawie §§ 3, 7 20 i 26 ustawy o chorobach stadnych z 29 lutego 1880 (Dzup. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880 (Dzup. Nr. 36) aż do odwołania co następuje:

1. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie) wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

2. Do powiatów politycznych dalej położonych, wolno zwierzęta racicowe tylko przewozić koleją lub wozami o zaprzęgach końskich.

3. Zwierzęta przeznaczone do transportu należy pędzić do lub od najbliższej stacyi kolejowej, najbliższą drogą dopędową z omijaniem miejscowości zapowietrzonych i obszarów zamkniętych.

4. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przewiezione na targowicę koleją albo wozami z dalszych powiatów, mogą być z tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór targowy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepodejrzany.

5. Celem powstrzymania dalszego rozszerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń obejmującą cały szereg gmin w powiatach politycznych: Borszczów, Brody, Brzeżany, Husiatyn, Kamionka strumił., Lwów, Podhajce, Przemyślany, Rawa ruska, Skałat, Sokal, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Zborów, Żółkiew (nazwy tych gmin okólnik wymienia — *Red.*).

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

a) Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie;

b) ładowanie i wyładowanie tych zwierząt na stacyach kolejowych: Barszczowice, Jezierna, Mikulińce-Strusów, Podwołoczyska i Uhnów leżących w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy pyskowo-racicowej w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających. Starostwa w Borszczowie, Brodach, Brzeżanach, Husiatynie, Kamionce strumiłowej, Lwowie, Podhajcach, Przemyślanach, Rawie ruskiej, Skałacie, Sokalu, Tarnopolu, Trembowli, Zbarażu, Zborowie i Żółkwi upoważnione są udzielać, w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprowizacyi miejsc konsumcyjnych rejonów zamkniętych na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

W celu zapobieżenia zawleczenia tej zarazy do państwa niemieckiego i utrzymania wolnego exportu do tego państwa odnośnie do obwieszczeń z 28 lutego, 23 czerwca i 30 lipca 1902 L. 22 805, 69.507 i 88.885 postanawia się, że z powiatów politycznych: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Husiatyn, Jaworów, Kamionka strumiłowa, Lwów, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów i Żółkiew wolno wywozić bydło rogate do Niemiec t y l k o z a s p e c y a l n e m p o z w o l e n i e m c. k. N a m i e s t n i c t w a.

Z innych powiatów politycznych wolno, dopóki w nich nie panuje zaraza, wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotyczących paszportach, oraz, że zwierzęta, przeznaczone do transportu, będą bezpośrednio po tem badaniu odstawione do stacyi nadawczej i tam natychmiast załadowane przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Koszta badania zwierząt w miejscu pochodzenia i koszta odkonwojowania zwierząt, przeznaczonych do transportu, ponosić ma strona.

Rozporządzenie to nie narusza w niczem tut. obwieszczenia z 30 marca 1904 L. 12.024, którem zarządzono, aby bydło rogate, wywożone do Niemiec, poddawane było superrewizyi weterynarskiej w Grzegórzkach koło Krakowa, względnie w Oświęcimie i Szczakowy.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie w dniu ogłoszenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, będą karane według § 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.